sw. Anny 12
Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.
Rok XV. Kraków, środa 17 sierpnia 1932 Nr. 224

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe
Cena egz. 25 gr.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Hitler żądał pełnej władzy w państwie

Chciał być Mussolinim niemieckim

Berlin, 15. 8. (Sch) Koła miarodajne jeszcze raz podkreślają, że wina za negatywny wynik rozmów prezydenta Hindenburga i kanclerza v. Papena z Hitlerem w sprawie rekonstrukcji rządu Rzeszy spada wyłącznie na Hitlera, **gdyż stawiał żądania nie do przyjęcia.** Wskazują, że Hitler żądał nietylko władzy kanclerza, **lecz pełnej władzy państwowej.** Hitler oświadczył bowiem, że żąda dla siebie takiej samej władzy, jaką posiada **Mussolini po marszu na Rzym.** Dalej koła oficjalne donoszą, że prezydent Hindenburg z całym naciskiem podkreślił, iż pozostanie niezachwianie na stanowisku utrzymania rządu ponadpartyjnego i nie jest skłonny do oddania władzy jednej partji.

Berlin, 15. 8. (Sch) Hitlerowski organ „Der Angriff" przynosi dziś artykuł przywódcy narodowych socjalistów okręgu berlińskiego Goebbelsa, w którym autor omawiając rozmowy Hitlera z prezydentem i kanclerzem przypisuje winę **negatywnego wyniku rozmów egoizmowi partji narodowo-niemieckiej** i wypowiada tej partji jak najostrzejszą walkę.

Rząd zapowiada walkę z Hitlerem?

Berlin, 15. 8. (Sch.) Po południu zebrała się rada ministrów celem podjęcia obrad w sprawie sytuacji, jaka wytworzyła się w następstwie odmownego stanowiska partji narodowo-socjalistycznej. Mają być opracowane **środki ochronne celem zapobieżenia wszelkim aktom gwałtu i zapewnienia spokoju wewnętrznego.**

Bójki w Niemczech

Berlin, 15 8. (Sch) W Essen doszło wczoraj wieczór do starć między komunistami a narodowymi socjalistami. W toku bójki jeden z młodszych komunistów oddał szereg strzałów rewolwerowych, z których jeden zranił ciężko jednego z hitlerowców. Podczas bójki także ojciec strzelającego otrzymał ciężką ranę postrzałową w piersi.

W Instruciu (Insterburg) w Prusiech Wschodnich podczas bójki między komunistami a narodowymi socjalistami zostało dwóch komunistów zabitych. Sprawca został aresztowany.

* * *

Berlin, 15. 8. Wedle ostatecznego obliczenia naczelnej komisji wyborczej przyszły Reichtag będzie liczył 608 mandatów. **Przybył więc** jeden nowy mandat, który przypadł partji gospodarczej.

Hindenburg potępia antysemickie wykroczenia

Berlin. (ŻAT) Zentral-Verein Żydów niemieckich przedstawił prezydentowi Hindenburgowi wyczerpujący memorjał (Weissbuch) w sprawie uprawianego ostatnio przez **narodowych socjalistów teroru przeciwko ludności żydowskiej w Niemczech, zwłaszcza w Prusach Wschodnich i na niemieckim Górnym Śląsku.**

W odpowiedzi, otrzymanej przez Zentral-Verein. Hindenburg oświadcza, iż **potępia, gani i ubolewa,** nad próbami ograniczenia praw ludności żydowskiej i wykroczenia przeciwko obywatelom-Żydom w Niemczech. Memorjał Zentral-Vereinu prezydent Hindenburg przesłał ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy baronowi von Gaylowi celem zbadania zawartych w nim materjałów.

Projekt prof. Tedeschi na konferencji żydowskiej w Genewie

Genewa (PAT) Prof. G. Tedeschi z Rzymu ogłosił broszurę, zwięźle precyzującą jego projekt w sprawie międzynarodowej konwencji przeciwko antysemityzmowi. Broszura, wydana w trzech językach, została rozdana między wszystkich uczestników światowej konferencji żydowskiej. Składa się ona z trzech części. W pierwszej prof. Tedeschi podkreśla międzynarodowy charakter kwestji żydowskiej. W drugiej części omawia on rolę prawa karnego w życiu narodów oraz szczególną konieczność włączenia do kodeksów karnych specjalnych przepisów w przedmiocie zwalczania antysemityzmu. Nie chodzi w danym wypadku o żadne uprzywilejowanie Żydów i, zdaniem prof. Tedeschi, odpowiednio przepisy mogłyby być ujęte **w formie sankcji karnych za wszelkiego rodzaju podburzanie i propagandę nienawiści przeciwko** mniejszościom wyznaniowym i etnicznym. W trzeciej części swej broszury prof. Tedeschi uzasadnia podstawy prawne międzynarodowej konwencji prawno-karnych postanowień w dziedzinie walki z antysemityzmem. Jak wiadomo, projekt prof. Tedeschi został umieszczony na porządku dziennym genewskiej żydowskiej konferencji światowej, która też wyczerpująco projektem tym się zajmuje.

Przed Konferencją rewizjonistów we Wiedniu

Wiedeń (ŻAT) Piąta światowa konferencja sjonistów-rewizjonistów odbędzie się w Wiedniu w końcu bm. Konferencja potrwa około tygodnia. Przygotowania do knoferencji są już w całej pełni. Otwarcie odbędzie się w największej sali wiedeńskiej (w gmachu cyrku Rentz), gdzie pp. Żabotyński i Grosmann wygłoszą dwa programatyczne przemówienia o sytuacji w sjoniźmie i zadaniach ruchu rewizjonistycznego. Dalsze posiedzenia i obrady toczyć się będą w salach hotelu „Continental", znajdującego się w najbardziej przez ludność żydowską zamieszkałej dzielnicy Wiednia. — Obrady konferencji będą zatem obronione przed ewentualnemi prowokacjami hitlerowców. Dyrekcja policji wiedeńskiej zapewniła uczestnikom konferencji zupełny ład i porządem Obok światowej konferencji odbędzie się szereg światowych zjazdów organizacji rewizjonistycznych (studentów, kobiet, Brith-Trumpeldor). Zjazdy te rozpoczną się już w dniu 25 bm. Ze względu na ciężką sytuację gospodarczą skupień żydowskich, zwłaszcza Żydów polskich, na tegoroczną konferencję rewizjonistyczną **przybędzie** prawdopodobnie niewielka liczba delegatów, przypuszczalnie około 150.

Tisza Be'aw przy Ścianie Płaczu

Jerozolima. (ŻAT) W Tisze be'Aaw zebrało się na nabożeństwa przy Ścianie Płaczu około 15.000 Żydów. **Spokój przez nikogo nie został zakłócony.**

—o§o—

Represje w Hiszpanji

Madryt. 15. 8. (R) Rozporządzeniem ministra wojny wydalono z armji i skreślono z listy oficerskiej większą ilość oficerów garnizonu sewilskiego za udział w powstaniu. Rozporządzenie zawiera nazwiska 2 pułkowników, 8 podpułkowników, 16 majorów, 54 kapitanów i 57 poruczników.

„Niobe" w Kilonji

Berlin. 15. 8. (Sch) Do portu w Kilonji został dziś wieczór pzyholowany statek szkolny „Niobe", jaki przed kilku tygodniami zatonął w cieśninie Fehmarn-Belt. **Statek znajduje się jeszcze pod powierzchnią wody.** Wydobycie na powierzchnię i uwolnienie z wnętrza statku ofiar potrwa jeszcze kilka dni.

Katastrofy

Bern. 15. 8. (R) Na przełęczy św. Gotharda spadł wczoraj samochód z 6 osobami w przepaść 30-metrową i uległ strzaskaniu. Jedna osoba poniosła śmierć na miejscu a reszta odniosła rany bardzo ciężkie.

Nowy Jork. 15. 8. (R) W okolicy Houston w stanie Teksas szalał wczoraj gwałtowny orkan który wyrządził straszne spustoszenie. Wiele domów uległo zniszczeniu. przyczem 17 osób zostało zabitych a kilkadziesiąt osób odniosło rany.

SMUTNE ALE PRAWDZIWE

We wszystkich urzędach kolei obowiązuje przepis o maksymalnym tonażu, jaki wolno jest do wagonu załadować; na liniach autobusowych sprawowana jest kontrola stwierdzająca, czy dopuszczalna do przewiezienia ilość osób nie została przekroczona; nieunormowany jest tylko stosunek właściwego obciążenia konia roboczego do jego zdolności pociągowej. Mimo jednak braku przepisów w tym kierunku, dbały o dobro swego inwentarza właściciel nie będzie narażał konia swego na nadmierne przeciążenie.

Z obciążeniem fiskalnem ma się naogół sprawa analogicznie, jak z obciążeniem konia pociągowego, tj. również i w tym wypadku nie ogranicza woli gospodarza żadna ustawa, wyznaczająca maksimum dopuszczalnego ładunku. Zdarza się więc często, że woźnica, w tym przykładzie państwo, dzierżąc w ręku ostry bicz podatkowy, może wbrew oczywistemu faktowi przeciążenia, nie zważając na zagrażające fatalne skutki, smagać podatnika w celu wyciśnięcia zeń rezultatów ponad siły.

Przedyskutowane już na wszystkie możliwe strony i odmiany nadmierne przeciążenie podatkowe w Polsce, mogło mieć jako rodzaj słabego usprawiedliwienia niestwierdzoną oficjalnie, faktyczną zdolność płatniczą polskiego kontrybuenta. Obecnie jednak dysponuje już polska wiedza gospodarcza autorytatywnem obliczeniem naszego dochodu społecznego. Mianowicie w ostatnim „Kwartalniku Statystycznym" ogłasza p. Dr. Dederko cyfry, które jakkolwiek może niezupełnie sprecyzowane, rzucają jaskrawy snop światła na prawdziwą puszczę naszej dziedziny dochodu społecznego.

Wspomniane obliczenia opierają się wprawdzie, co należy grubo podkreślić, na okresie naszej najlepszej konjunktury ekonomicznej, bo na roku 1928. Mimo to jednak są one w wymowie swej tak groźne, że istnieje słuszna przyczyna, że nawet pośród najweselej na zasoby naszych źródeł fiskalnych zapatrujących się twórców ustaw podatkowych i egzekucyjnych, wywołują one dość przygnębiające wrażenie. Okazuje się bowiem, że w roku najwyższej konjunktury polskiej wynosiła suma naszego dochodu społecznego 18.967.7 miljonów złotych co obliczone wg. ilości mieszkańców oznacza 614 zł. rocznego dochodu na mieszkańca. Dochodem na tym poziomie może się poszczycić pomiędzy wszystkiemi państwami o średniej kulturze gospodarczej, rzadko który kraj; Polska bowiem znajduje się na trzeciem miejscu od końca w ogólnej statystyce poziomu dochodu społecznego, mając za sobą jedynie jako kraje o niższych stawkach dochodowości Brazylię i Indje. Polska ma, jak powiedziano, zł. 614 przeciętnego dochodu społecznego na mieszkańca, podczas gdy np. Litwa wykazuje dochodu 646 zł., Czechosłowacja 1281 zł., biedna Austria 1410 zł., zubożałe Niemcy 2288 zł., Anglia 3328 zł., a Stany Zjednoczone 6612 zł. przeciętnego dochodu na głowę mieszkańca.

Wszystkie te cyfry, a więc także i kwota polskiego dochodu społecznego, odnoszą się do okresu najwyższej prosperacji, do roku 1928; popatrzmy więc, jak w roku tym państwo z tego źródła dochodowego czerpało. Wedle budżetu na rok skarbowy 1928/29 wynosił udział Państwa w polskim dochodzie społecznym 3 miljardy, 9 milionów zł., a po dodaniu 1640 miljonów zł., opłaconych w tym okresie czasu budżetom samorządów i ubezpieczeniom, okaże się, że 25 proc. ogółu naszego społecznego dochodu skonsumowane zostały fiskalnie. Jest to procentowe obciążenie dochodowości wprost katastrofalnie wielkie, szczególnie jeśli uwzględnić niespotykanie niski poziom przeciętnej dochodowości.

Ciekawem naturalnie jest w tej chwili, jak przedstawia się to obciążenie fiskalne w stosunku do dzisiejszego poziomu naszej dochodowości społecznej. W braku jednak statystyki oficjalnej można stworzyć sobie jako tako do rzeczywistości zbliżony obraz przez uwzględnienie współczynników takich, jak: suma budżetów państwa i samorządów zredukowana została głównie wskutek spadku wpływów o łącznie 1 miljard zł., tj. na jakich 3 i pół miljarda. W przeciwstawieniu do tej kwoty naciskającej na platformę naszego obecnego dochodu społecznego, kształtuje się poziom tego dochodu, w sposób tak zdeformowany, że z całą odpowiedzialnością można postawić twierdzenie, iż nasz obecny dochód stoczył się w większej mierze ku dołowi, niż wynika to z przeciętnego spadku płac u kategoryj stale opłacanych, wzgl. z różnicy spadku cen w wolnym obrocie towarowym. Jeśli jednak opierać się na tych wnioskach, jakie dadzą się wysnuć na temat spadku dochodu społecznego z kształtowania się ogólnego wskaźnika cen, to wskaźnik ten wynosił per koniec kwietnia 1928 punktów 103, zaś per koniec czerwca br. 67.6. Ten spadek wskaźnika wartości pieniężnej towarów jest instruktywny; wskazuje on bowiem, jak dalece skurczył się dochód współuczestników łańcucha gospodarczego, począwszy od wytwórcy surowca tj. rolnika, przez fabrykanta, robotnika i kupca. Jeśli jednak wskaźnik cen informuje tylko o spadku stopy dochodu, to suma obrotów towarowych świadczyć może o spadku ilości dochodu. Stan tego ostatniego ilustruje wskaźnik ładunków kolejowych, który z wysokości punktów 93.6 z końcem kwietnia 1928 obsunął się w czerwcu br. na 58.9.

Trzeba jednak uwzględnić także przy taksowaniu losów naszego aktualnego dochodu społecznego, że przybył nam od r. 1928 do dziś cały korowód nowych podatków, jak dodatek kryzysowy do podatku od uposażeń, wzgl. podatku dochodowego, nowy podatek od elektryczności, podatek od tantjem, podatek od niektórych zajęć zawodowych, podatek od lokali, piwa, wina, miodu, nieruchomości itd. Doszły do dotychczasowych obciążeń dochodowości społecznej takie odmiany podatków, jak dopłaty na rzecz bezrobotnych, dopłat pocztowych, telefonicznych, do taryf kolejowych itd.

Krótko i zwięźle biedny polski fiskalny koń pociągowy, którego skąpa wiązka siana w formie dochodu społecznego uległa dalszej wybitnej redukcji, otrzymał w okresie czasu od r. 1928 szereg dalszych balastów do dźwigania. A a propos tej smutnej zresztą końskiej analogji nasuwa się w tym związku — chyba na całe pocieszenie — znana dowcipna historja o pewnym koniu i jego niudolnym właścicielu. Jeździec tak długo i nieumiejętnie na nieosiodłanej zwierzynie harcował, zesuwając się stopniowo ku tyłowi konia — aż, znalazłszy się blisko ogona, przelękniony zakrzyknął: ratunku! koń się kończy!

LUDWIK BERGER

Uroczyste otwarcie Konferencji Żydowskiej w Genewie

130 delegatów z 36 krajów. - Mowy Deutscha i Wise'a. - Generalna debata. - Grupa niesjonistów.

Genewa, 15. 8. ŻAT. Wczoraj, o godzinie 3 po południu nastąpiło w pięknie udekorowanej biało-niebieskiemi emblematami w sali hotelu Fauburg uroczyste otwarcie Żydowskiej Konferencji Światowej. Na Konferencję przybyło 130 delegatów, reprezentujących skupienia żydowskie w 30 krajach. Obradom przysłuchuje się około 500 gości. Konferencję zagaił przemówieniem prezes Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego Bernard Deutsch. Mówca zobrazował sytuację żydostwa amerykańskiego a następnie podkreślił, że Konferencja powinna zająć się losem narodu żydowskiego i zastanowić się nad formami pomocy. Po szeregu powitaniach zabrał głos dr. Nachum Goldman, który złożył sprawozdanie z przygotowań na Konferencję i polemizował z temi ugrupowaniami, które nie wysłały delegatów na Konferencję. Z kolei odczytano depesze powitalne wybitnych osobistości, m. in. senatora Boraha, prof. Einsteina. O celach i zadaniach Konferencji wygłosił referat rabin dr. Stephen Wise, który podkreślił, że Żydzi podtrzymują prawo samostanowienia narodowego i że naród żydowski wierzy jeszcze w ideę demokracji i sprawiedliwości. Cuza nie jest całym narodem rumuńskim, Hitler nie jest ostatniem słowem narodu niemieckiego. Konferencja będzie musiała podjąć decyzję, czy przyszły Światowy Kongres Żyd. zajmie się kwestją palestyńską, czy też ograniczy się do spraw, związanych z bytem narodowym Żydów w golusie.

* * *

Genewa, 15. 8. ŻAT. W dniu dzisiejszym odbywała się generalna debata na Żydowskiej Konferencji Światowej. Większość mówców wypowiedziała się pozytywnie o przyszłym Kongresie Żydowskim. Dr. Schmorak (Lwów) żądał proklamowania dyscypliny narodowej, któraby uniemożliwiała występowanie rozmaitych grup w imieniu żydostwa. P. Pryłucki (Warszawa) zgadza się na projekt zwołania Kongresu Żydowskiego, ale żąda gwarancji, że Kongres taki nie będzie użyty, jako trybuna sjonistyczna. Mowca domaga się, by z obrad przyszłego Kongresu usunięto sprawy palestyńskie, a wtedy 75 proc. (? Red.) żydostwa weźmie udział w Kongresie. Ab Zuckerman (Stany Zjedn.) sądzi, że Światowy Kongres Żydowski bez uwzględnienia spraw palestyńskich jest nie do pomyślenia. Pos. Rozmarin obrazuje nędzę żydowską i wskazuje na konieczność samopomocy. Rabin Rubinstein (Wilno) wzywa do zjednoczenia. P. Mazur podkreśla, że jako prezes gminy żydowskiej w Warszawie przebywa na Konferencji wyłącznie w celach informacyjnych. Wątpi w udanie się projektu o Światowym Kongresie Żydowskim, skoro na terenie gminy żydowskiej nie zdołano nawet uzgodnić poglądów co do Kongresu.

* * *

Genewa, 15. 8. ŻAT. W kuluarach toczą się ożywione narady wśród nie-sjonistów obecnych na konferencji genewskiej w sprawie stworzenia odrębnej grupy. W naradach tych bierze udział dr Jochelman z Londynu.

Przymierze między kolonją żydowską a Beduinami

Jerozolima (ŻAT). Między mizrachistyczną kolonją Kefar-Baruch a plemieniem beduinów Iljadin został w tych dniach zawarty pakt pokoju. W pierwszych dniach lipca rb. jeden z członków wspomnianego plemienia beduinów został zabity w czasie starcia między kolonistami żydowskimi a beduinami, którzy zapędzili swe trzody na pola kolonji żydowskiej. W tych dniach delegaci kilku okolicznych kolonij żydowskich udali się do obozu beduinów i wręczyli zwyczajem wschodnim rodzinie zabitego pewną sumę tytułem „dowodu skruchy". Urzędnik okręgowy zatwierdził zawarty układ pokoju w imieniu rządu. Mimo zawartego paktu w Hajfie kontynuowane jest dochodzenie przeciwko strażnikowi Kefar-Baruch, koloniście Nissimowi Habeszowi, aresztowanemu pod zarzutem zastrzelenia beduina podczas starcia.

RAFAŁ PFEFFER.

U stóp pomnika Trumpeldora

Z reportażu palestyńskiego

Rano zwiedzamy Tyberjas nad jeziorem Kineret. Jezioro to ma 21 klm. długości i do 5 klm. szerokości, leży 220 metrów poniżej powierzchni morza.

Jezioro to jest rybne i już wczoraj wieczorem smakowały nam tutejsze ryby, podawane nam przez restauratora z Łodzi tu osiadłego.

Historyczne miasto Tyberjas budzi się ostatnio z letargu. Mieszka tu 6000 żydowskiej ludności t. zw. Sefardów, Żydów wschodnich, mówiących nawet między sobą po arabsku. Są między nimi Żydzi pochodzący z Kurdystanu. Żydów polskich zaledwie kilku. Kontakt między temi odłamkami ludności żydowskiej jest bardzo luźny. Nie znają się, nie chcą się znać.

Stary mur okala część starego miasta. Tuż za murem groby Rambama (Majmonidesa) Jochanana bej Zakaj — tuż niedaleko grób Rabi Akiby. Niecałe sto metrów oddalona od źródeł gorących leczniczych „Chame-Twerja“ znajduje się sławna jesziwa „Meir-bal-Nes“ i grób tego cudotwórcy. Już dziś dojeżdżają ludzie do leczniczych wód z dalekich stron, ale narazie stoją tam w pobliżu źródeł dwa domki o prymitywnych urządzeniach kąpielowych. Nawet wielki hotel wybudowano dla tych przyszłych kuracjuszów, ale chwilowo jeszcze niewiele tych kuracjuszów z Europy przyjeżdża.

Najbliższa okolica górzysta, to góry Naftali. Pnie się nasze auto coraz bardziej w górę, bo zwiedzając kolonję Rosz-Pina, gdzie pracuje sporo Żydów polskich produkujących najlepszy w świecie tytoń. Trzeba wizytę złożyć miasteczku Cfat lub Safed ze starą bóżnicą. Żydzi z Safedu są biedni, może nawet biedniejsi, niż ci z Tyberjas. Jest to jedyna miejscowość w Palestynie o klimacie wysoko-górskim. Około 900 metrów wysokości pnie się góra, okalająca kotlinę safecką.

Droga prowadzi nas w góry, dalej do granicy syryjskiej. Znowu tym razem już nawet z ziemi syryjskiej odcięto pas i włączono w granice obecnej Palestyny, wskutek faktu, że w tej połaci ziemi, wysoko w górach założyli Żydzi miasteczko-kolonję Metulę. Tu kwitnie uprawa zboża i chów owiec.

Gdy wracamy z granicy syryjskiej, która znajduje się na końcu tej wsi-kolonji, wypada nam zwiedzić w drodze do kolonji Tel-Chaj grób bł. p. Trumpeldora który padł na tym posterunku kresowym. Wielki blok białego kamienia przygotowano i z wielkiem wysiłkiem sprowadzono na to wysokie zbocze góry, by wykuć w kamieniu lwa wielkiego, a na wybudowanym postumencie stanie tu pomnik, jako daleko widomy znak, że czuwa duch druha serdecznego, który zginął dla sprawy żydowskiej.

W Tel-Chaj, które okolone jest lasem eukaliptusowym, bo przedtem panowała tu malarja, opowiada nam naczelnik kolonji, jeden z jej pierwszych pionierów o walkach, które trzeba było staczać z okolicznymi i wędrującymi Arabami.

Znajdujemy się w Galil Haeljon. Niedaleko jest jezioro zwane po hebrajsku Mai-Meron. W pewnem miejscu między górami Jordan spada przez „komin“ 40 metrów głębokości. W tej strefie mamy kolonje Ejn-Zajtim, Meron z grobem Szymona-ben-Jochaj, Machnaim, Miszmar Hajarden, Geszer, Bnot-Jakób, Jesod-Hamala, Gilad.

Nahalal, kolonja ta osiadła w Emek, w kierunku naszej dzisiejszej podróży wyrwała ludność całej okolicy z pewnej śmierci, która tu wszelkie próby osiedlenia zniweczyła. Groby osadników Niemców, jakoteż Arabów świadczą jak bezcelowo swe życie ofiarowywali. Dziś koloniści Nahalal są dumni, że mają zdrową wodę, że dobrobyt tej kolonji wyraża się w tem, iż na głowę pracowników moszawu tej kwucy, wypada rocznie już przeszło 80 funtów dochodu z sprzedanej rolniczej produkcji.

W Nahalal, jak i w innych kwucach Emeku powybudowano w ostatnich latach budynki, sale żelbetonowe na zgromadzenia, na odczyty, na teatr amatorski, dla popisów gimnastycznych itp.

Graniczy z kolonją Nahalal szkoła rolnicza dla dziewcząt, wybudowana w ostatnich latach na obszarze 500 dunamów gruntów Keren Kajemet przez panie z „Wizo“ z Kanady, które też opiekują się tą wzorową instytucją. Tu przyjmuje się uczenice, które chcą się poświęcić zawodowi nauczycielek ogrodnictwa, kwieciarstwa, sadownictwa, chowu drobiu, gospodarce hodowlanej i mleczarstwu. Census wymagany 6 klas gimnazjalnych i język hebrajski. 65 uczenic jest obecnie w tej szkole. Uczenice pracują w ogrodzie i stajni. 50 dziewcząt jako polecane przez poszczególne organizacje „Wizo“, są zwolnione od opłat. Inne płacą po 3 i pół funta miesięcznie.

Zalecają nam, iż kto zamierza się przesiedlić do Erec, a ma dorastające córki i synów, by przedtem przesiedlił swe dzieci do szkoły w Nahalal i Mikue Izrael na przygotowanie do nowoczesnej pracy w ogrodzie i na roli. W ten sposób dzieci będą mogły rodzicom z Golusu być pomocą, w przeciwieństwie do wychowywania w diasporze, gdzie pęd do gimnazjów jest przez żydowskich rodziców bezcelowo nadal popierany. Opłaty w tych szkołach nie są wygórowane i nie można sobie przedstawić idealniejszego zawodu, jak wyszkolonego ogrodnika lub ogrodniczkę. W domu wychowanie dzieci nie mniej kosztuje, a różnica między elewem z Mikwe Izrael a studentem z gimnazjów jest olbrzymia, bo tamten wie do czego dąży, żyje zatem nadzieją, ożywiającą zresztą cały jiszuw, a u nas stoi ciągle młodzież przed wielkim znakiem zapytania.

Znajdujemy się w Galil-Hatachton. Znów jesteśmy w Tyberjas. Kierujemy się na Hajfę. Mamy tu cały szereg kolonij, jak Mnachemję, Geszer-Nchulim, Porye, Jawni-eli, Bait-wgan, Szaronę, Kfar Tabor, Micpę, Chitin, Migdal.

Miasteczko Nazaret, z kościołem, nie zamieszkałe przez Żydów, mijamy. W Akko nad morzem, w najbliższem sąsiedztwie Hajfy, mieści się rządowa szkoła agronomiczna. Wielkie plantacje cytryn w tej okolicy. Roczny wywóz — 20.000 skrzyń. W Akko fabryka zapałek, należąca do koncernu Kreugera. Tu, w pobliżu Hajfy, mamy kolonje żydowskie, Tirę, Gederę, Jagir i niedaleko Karmelu — Kfar Chasidim, osadę chasydów z Jabłonnej pod Warszawą.

W tych tu wyżej wymienianych okolicach jest miejsce na kilkadziesiąt wsi żydowskich o znacznych możliwościach agrarnych.

W okolicach Hajfy i w samej Hajfie kwitnie fabrykacja papierosów. Niestety przemysł ten w przeważającej mierze znajduje się w rękach Arabów. Produkcja papierosów wynosiła za rok 1930 w kilogramach aż 487.587, a w roku 1931 klg. 493.741. Tytoniu w innych formach produkowano w 1930 r. 119.425 klg. w r. 1931 już 125.937 klgr. Widzimy, że na miljoną ludność zbyt jest trwały i nie podlega wahaniom konjunktury. Urzędowa statystyka wykazuje za r. 1930 produkcję tytoniu na 23.500 dunamów o wadze 957.955 klg. Gatunki tytoniu są wyśmienite, niestety zbyt zagranicę napotyka na coraz to zwiększone przeszkody, tak, że za rok 1931 zmniejszyć musiano obszar uprawy o 40 proc. Ogółem produkcja w Palestynie zużywa do 650.000 klgr. tytoniu, w tem już pewne ilości przywożone z zagranicy.

Udział Żydów w uprawie tytoniu wynosi tylko 15 proc. W Galil-Haeljon plantacje tytoniu w ręku Żydów wynoszą 2200 dunamów o zbiorach 110.000 klgr. rocznie. Syndykat producentów tytoniu w Rosz-Pina dostarczał monopolowi tytoniowemu w Polsce pewnych ilości tytoniu, obecnie z powodu nacisku ze strony Grecji, monopol polski zaprzestał kupować tytoń w Palestynie. Turyści wszyscy bez wyjątku palą papierosy z żydowskiej fabryki „Dybuk“, stałe się wyrażając pochlebnie o wysokim gatunku tych papierosów. W Palestynie niema monopolu; na rzecz rządu uiszcza się opłatę w formie opłaty banderolowej od papierosów.

CLAIRE GOLL

Mała gąska

Zwierciadło, w ktorem się snadnie...

— Czy gra pani na jakimś instrumencie?

— Tak, na fortepianie.

— Dlaczego?

O tem genjalnem pytaniu komika Grocka musiałem wczoraj myśleć, kiedy z okazji uroczystości widziałem wszystkie panie zjawiające się z — umieszczonemi na miejscu nie do powiedzenia — buchastymi guzami, ogonami, z sztywnemi wolantami z aksamitu i jedwabiu. Dlaczego nagle wszystkie noszą garb satynowy pod ostatnim z pacierzowych kręgów? Czy może być coś idjotyczniejszego, mniej logicznego, bardziej pozbawionego stylu, rozumowałam, sięgając ręką ku tyłowi, by przekonać się, że i moje guzy z tafty siedzą na swojem miejscu, a nie zmięły się i nie pokiereszowały zbytnio w wozie. Bo ten garb i narośl z panetu i z mory są zaraźliwe. Masowo odważają się kobiety na wszystko, na największe błazeństwa stroju. Ale zosobna żadna niema odwagi pokazać się, albo też — co znaczyłoby dziś o wiele więcej — nie pokazać się, z takim groteskowym ogonem. Odpowiadam zatem na pytanie. „Dlaczego?“ w ten sposób, że wszystkie gęsi mają kikuty ogonków. Żadna jeszcze nie przyszła na świat bez tego kikuta. Pojęcie „gęś“ przesunęłoby się przecież z miejsca. Pojęcie to zakłada już sprawę tego kikuta, zakłada niebieskie oczy o dużych czarnych źrenicach, zakałda gęganie, zakłada miękki puch, delikatny zapach mięsa. Nic zmienić nie zdoła praw natury. Gęsior zawsze będzie przekonany że gęś jest czemś w świecie najpiękniejszem. Naturalny dobór hodowli gna go zawsze w jej smakowite pobliże i w ten sposób otrzymuje to, na co zasługuje. Przeważnie wmawia sobie również, że znalazł w niej wszystkie rozkosze świata. To dla niego jest tak ładna, dla niego jest tak głupia, gwoli niemu nosi zdegenerowany ogon, a niema łabędziej szyji, z którą niewiedziałby co począć. Krótko mówiąc, dla niego to nosimy dziś znowu Cul de Paris. Dla mężczyzny oznacza ten podwójny „cul“ — symbol i gwarancję zarazem. Otóż mimo koleżeńskich małżeństw i mimo imitacji chłopców, kobieta nadal stanowić będzie dla niego gęś.

Nowe krzykliwe suknie są najlepszym tego dowodem. Zagładzie zachodu towarzyszy muzyka sukien wykonanych na szerokich kombinacjach taftowych z ryżkami. Poszum, niewidoczne fale, jakie promieniują suknie atłasowe, są dla uszu męskich tem, czem są wibracje perfumy dla męskich nozdrzy. Środkiem drażniącym. Dlatego też nie jest może rzeczą niemądrą, jeśli największa paryska krawczyni, Madame Chanel uszczęśliwiła nas szerokiemi, stylowemi sukniami, szeleszczącemi licznemi metrami, sukniami włokącemi się przy każdym kroku po ziemi, naprzekór wszystkim nowoczesnym prawom prostoty, emancypacji i higjeny. Osobiście wolę od tych sukien ukryte pod 30 metrami tiulu szeleszczące, wieczorne spodenki pani Chanel. Niezwykle przejrzysta suknia tiulowa lub koronkowa ukazuje, kiedy się stoi pod światło, sylwetkę dwóch rur, w których tkwią nogi. Tutaj więc stopił się ubiór męski z żeńskim. Ta hermafrodycka nocna pyjama, podobnie jak i asymetryczna pyjama Poireta — na jedną nogę nogawica spodenkowa na drugą suknia — oto najnowsza narośl jupe-culotte'ów. Byle tylko nieregularność! Z prawej strony loki, z lewej — włosy gładkie, chłopak i dziewczyna zarazem. Profil głupi i inteligentny, bo „duch“ jest ostatniem hasłem mody. Wyczytałam w jednem z wielkich czasopism mody, że strój naszych

Katastrofalna powódź nawiedziła Charbin



Na zdjęciu jedna z głównych ulic Charbinu, która ostatnio została zalana wylewem rzeki Sungari.

Podwyżka opłat uniwersyteckich a żydowska młodzież akademicka

Młodzież akademicka spędzi ostatnie tygodnie wakacyj w niepokoju. Podwyżka opłat, od dłuższego czasu zapowiadana, stała się faktem dokonanym. Nie pomogły burzliwe, rozpaczliwe wprost protesty, nie odniosły skutku przekonywujące argumenty, ostre rezolucje, liczne interwencje, nawet usiłowania strejków — absolwenci szkół średnich, zamierzający wstąpić na wyższe uczelnie, będą musieli uiszczać opłaty, przewyższające dotąd obowiązujące o przeszło 100 procent.

Jest to jedno z najnieszczęśliwszych pociągnięć Rządu.

Podwyżka ta oznacza bowiem przemianę wyższych uczelni w klasową instytucję. Przygniatająca większość studjującej w chwili obecnej na krajowych uczelniach młodzieży, stanowią elementy niezamożne, synowie i córki chłopów, urzędników, drobnych kupców itp. Naczelna idea państwa demokratycznego: wyrównanie różnic klasowych przez jak najszersze udostępnianie oświaty, w pierwszym rzędzie uniwersytetów — została tem samem przekreślona, bo wyższe wykształcenie musi siłą konieczności przemienić się w monopol warstw zamożniejszych. Reforma opłat prowadzi do gwałtownego spadku liczby studjujących, a redukcja ta dotyczy tylko młodzież niezamożną.

Opłaty akademickie są sprzeczne nie tylko z pojęciem państwa praworządnego, ale są również sprzeczne z pozytywnemi przepisami ustawowemi u nas obowiązującemi. Konstytucja Marcowa stawia w art. 119 naczelną zasadę, że nauka w szkołach państwowych jest bezpłatna, ale już ustawa o szkołach akademickich z 13/VII 1920 r. przełamała, albo raczej obeszła zasadę bezpłatności nauki na wyższych uczelniach. Bezpłatnemi pozostały jedynie „wykłady“. Natomiast w myśl art. 92 wyżej cytowanej ustawy wnoszą słuchacze tych wykładów **wpisowe** oraz **opłaty** na różne cele dokładnie oznaczone (bibljoteczne, seminaryjne, samopomocowe studenckie i profesorskie), wreszcie osobne taksy **egzaminacyjne**. Bezpłatność stała się zatem fikcją.

Fikcję tę rozwiało najnowsze rozporządzenie Min. Oświaty w przedmiocie opłat akademickich. Mówi się już teraz najwyraźniej o opłatach akademickich jako takich, bez bliższego określenia ich przeznaczenia. Nowe rozporządzenie przewiduje także ujednostajnienie opłat. Wysokość **opłat** zależy od typu uczelni oraz roku studjów. W ten sposób rozumie rozporządzenie **zryczałtowanie** opłat akademickich.

Powyżej już zaznaczyliśmy, że nowe opłaty godzą w interesy niezamożnej młodzieży akademickiej. A wśród niezamożnych, przedewszystkiem w żydowską młodzież akademicką. Bo aczkolwiek, podwyżka opłat jest problemem powszechnym całej młodzieży akademickiej, to niemniej jednak ostrzem swem zwrócona jest przeciwko najsłabszym wśród słabych, przeciwko akademikowi żydowskiemu, jest ciosem wymierzonym — świadomie czy nieświadomie — w żydowską młodzież akademicką. Bo młodzież żydowska w swej olbrzymiej większości, to elementy niezamożne, to ofiary „numerus clausus“, to ci, których nie stać na wyjazd zagranicę, aby studjować przedmiot, odpowiadający ich zamiłowaniu i uzdolnieniu. Większość tej młodzieży nie była w stanie ponosić tych opłat, które dotąd obowiązywały. Gdyby nie pomoc społeczna i samopomocowa, z pewnością nie byłaby w stanie zadośćuczynić tym obowiązkom finansowym, które na nią nakładano.

Na pomoc społeczeństwa, nie tylko większą, ale nawet w tych rozmiarach, w jakich dotychczas była utrzymana, nie może młodzież żydowska liczyć, bo szerokie masy żydostwa polskiego znajdują się pod względem gospodarczym — już nie u brzegu przepaści — ale na samem dnie nędzy i pauperyzacji materjalnej.

A może władze uniwersyteckie uwzględnią tę sytuację, w której się znajduje żydowska młodzież akademicka? Niestety i na to zapatrujemy się pesymistycznie. Istnieje wprawdzie na uniwersytetach instytucja **odraczania** pilnej i niezamożnej młodzieży opłat na pewien czas po ukończeniu studjów, tzn. aż do osiągnięcia stanowiska, umożliwiającego spłacenie zaciągniętego długu, ale młodzież żydowska, choćby najbiedniejsza i najpilniejsza nie korzystała poza znikomemi, nader wyjątkowemi wypadkami, z tych odroczeń. Jest to jedna z tych licznych instytucyj uniwersyteckich, która dla Żydów jest nieosiągalna...

Nie lepiej też przedstawia się sprawa ze stypendjami, które są udzielane niezamożnym, i pilnym studentom. Żydzi, otrzymujący stypendja uniwersyteckie, wzgl. państwowe stanowią prawdziwe białe kruki. A więc i z tej strony nie możemy się spodziewać pomocy.

A organizacje samopomocowe?

Część kwot, wpływających z opłat akademickich, zwracają uniwersytety stowarzyszeniom samopomocowym na różne cele samopomocowe akademickie (budowę domów, pożyczki itd.) I tu zahaczamy o jedną z najdotkliwszych bolączek życia żydowskiego akademika w Polsce. O równouprawnienie przy rozdziale tych subsydjów prowadzi żyd. młodzież akademicka długotrwałą i zaciętą walkę. I chociaż pod tym względem zaszła w porównaniu z przeszłością duża poprawa, to daleko jeszcze do sprawiedliwego rozdziału. Żydowskie organizacje samop. otrzymują tylko drobną część tych kwot, które się im słusznie należą, stosownie do liczebności ich członków. Czyli, że opłaty, które się pobiera od żyd. młodzieży akad. wpływają po części do kas polskich Bratnich Pomocy, z których żyd. młodz. akad. wogóle nie korzysta.

Dlatego prowadzi podwyżka opłat akademickich przedewszystkiem do dalszego uszczuplenia szeregów żyd. młodzieży akad. Jest ona godnym sojusznikiem „numerus clausus“, jest nowym środkiem do „odżydzenia“ uniwersytetów. Podwyżka spotka się z gwałtownym odruchem całej młodzieży akademickiej. Młodzież żydowska bronić się będzie z rozpaczą przed tym nowym, zamaskowanym „numerus clausus“. Nie wiemy, czy tę walkę wygramy, ale pewnem jest jedno: że jest ona złem obosiecznem. Przyniesie bowiem szkodę nietylko nam Żydom ale w niemniejszej mierze inicjatorom tych zamierzeń, bo podwyżka jest tylko wodą na młyn komunistów i endeków, dla których stanowić ona będzie okazję dla szerzenia fermentu i zaprowadzenia mas akademickich na bezdroża.

Mgr. M. Pomeranz.

---

czasów odpowiada kobiecie ducha, w przeciwieństwie do dawnego ideału lalki. A więc również i ducha, który przedtem nie był cechą mas, zagrabiła teraz konfekcja. Zeszedł na psy. Pełna ducha pani nosi dlatego małe foki i „latającego“ psa na zimowej talji. Zamknięcie rewersów wciętych kostjumów jest oczywiście równie jednostronne, jak i kapelusz, tak, że oczy mężczyzny żonglują z dwiema paniami stosownie do tego, która strona akurat zwraca się ku niemu. Ta „wielostronność“ bardzo odpowiada jego smakowi. Wdzięczny jest za iluzję posiadania dwóch kobiet w jednej, zdradzania strony prawej na rzecz strony lewej. Powiedzenie „Pójdź na zieloną stronę!“ można teraz zmieniać dowoli. Istnieje niebieska rozmarzona strona, istnieje pieszczotliwa lewa strona od serca i istnieje obliczająca strona prawa. Okaże się, jak pełna ducha pani skwituje się z tegoroczną modą. Naprzykład z perskim brokatem, z którego teraz właśnie sporządzać musi się tuniki dla kurtek brejtszwancowych i dla długich płaszczy hermelinowych, stanowiących „dernier cri“. Cri, czyli po polsku: k r z y k tych, co muszą to zapłacić. Dlaczego niesamowity ten zbytek dziś, kiedy należałoby starać się o najskrajniejszą prostotę?

Na „cul'e“ można sobie pozwolić. To dowcip, efekt wodewilowy. Hermeliny powinniśmy jednak bojkotować, aż póki dadzą go nam za połowę, za jedną trzecią ceny. Zupełnie tak samo, jak miała się sprawa z innemi dumnemi futrami. Zupełnie tak samo dobrze uwieść można mężczyznę w białym zajęczym płaszczu i w czarnym płaszczu źrebcowym. W zwyczajnej bluzeczce kasakowej, z różowym albo niebieskim okrągłym kołnierzem, z manszetami sztylpowemi, z paskiem ceratowym albo lakierowym można słodko wyglądać, jak w adamaszku. Do tego klasycznie skrojony żakiecik do talji z kołnierzykiem astrachanowym. Pocóż cały płaszcz astrachanowy? Poco nosić na sobie pięć kilogramów kożuchów? Takie futro wygląda o wiele niezgrabniej od aksamitnego płaszcza na guziki. A aksamit jest faworytem nietylko u pełnej ducha pani, ale u nas, głupich gęsi. Zawsze wolałyśmy w zimie aksamit od każdego innego materjału. Obierzemy go zatem w kolorze bronzowym, bez zarękawka z perskiego baranka, bez lakierowych „bokserskich“ rękawic, których dłoń jest koloru białego, dlatego, że dłoń bardziej się bruka (o, logiko przykrawaczy rękawiczek!), obierzemy bronzowy aksamit „Bagheera“ zawdzięczający nazwę książce Kiplinga o dżunglach. (Tł. Te)

ARNOLD ZWEIG

Czy wojna światowa 1914-1918 była ostatnią w Europie wojną?

Znakomity powieściopisarz niemiecko-żydowski, Arnold Zweig, autor głośnej trylogji wojennej „Cisza“ ogłasza ciekawe uwagi na marginesie wielkiej wojny i jej katastrofalnych skutków. Artykuł kończy się optymistyczną nadzieją, że jednak wojna 1914—1918 będzie może ostatnią w Europie.

WZAJEMNA NIEUFNOŚĆ GOSPODARCZA I SZOWINIZM

Jeśli poddać trzeźwemu rozbiorowi pytanie, czy Europa ma już za sobą ostatnią wojnę, natenczas ujawni się podwójny łańcuch sprzecznych z sobą nawzajem dążności, które znajdują obydwa łańcuchy — wyraz ekonomiczny. Narody wciąż starają się zrzucić potężne ciężary, jakie nakłada na nie ogólne zbrojenie, ale zarazem podejmują nieprzerwany szereg kroków, które napływają jedynie z wzajemnej nieufności, z obawy przed nowemi wojnami. Skoro jedno państwo nie szczędzi w postaci ceł ochronnych — setek miljonów, celem podtrzymania uprawy zbóż i cukrowego przemysłu, sąsiedzi wydają taką samą sumę, żeby wyhodować u siebie własną chemiczną czy tekstylną wytwórczość. Jedni i drudzy zrzekają się łączności z rynkiem światowym, zrzekają się tańszych i lepszych dostaw, rezygnują z wzajemnej wymiany, bo dręczy ich troska, że w razie zbrojnego starcia musieliby stanąć bezbronni. Każdy z nich myśli z pewnością tylko o obronie, żaden o ataku, ale i w roku 1914 każde państwo przekonane było, że działa wyłącznie w obronie własnej. Mimo wielkiej zmiany przeto, jaka dokonała się skutkiem podpisania paktu Kellogga, zmiany, której nikt nie powinien nie doceniać, wzajemna obawa narodów przed sobą pozostaje niebezpiecznym faktem. Dzisiaj wojny nie otacza się, jak kiedyś, blaskiem i sławą, jeśli mowa o większości narodów i odpowiedzialnych rządów: potępienie wojny przedstawia też ważny krok naprzód w dziejach powolnego polepszania się stosunków życia politycznego. Dzięki temu jednakże, że traktaty pokojowe następują zawsze bezpośrednio po wojnach, w traktatach pokojowych zawsze znajdzie się dość podżegających niedokładności i niesprawiedliwości, z których wyłuskać można materjał palny pod nowe wojny — jeśli nie przez narody w całości, to w takim razie przez nacjonalistów wśród nich. Tak mianowicie nazywa się grupy ludzi, którzy odwrócić nie mogą spojrzeń, ani pozbyć się wewnętrznej podstawy wobec błędów w tych traktatach pokojowych.

NACJONALIZM...

Nacjonalistą jest więc człowiek, przekładający zadośćuczynienie pewnym namiętnościom nad zadośćuczynienie rozsądkowi. Nacjonalista odznacza się wewnętrzną skłonnością do przejmowania nieżyczliwych, lekceważących i zawistnych opinij o narodach sąsiadujących; poglądów tych nie kontroluje rozwagą, popada we wzburzenie i we wzburzeniu tem domaga się postanowień, które jako przepisy i nakazy honoru narzucić chciałby całości społeczeństwa. W poczuciu, że pozbywa się obrazy własnej wartości, zwalcza nacjonalista i zakazuje patrzeć spokojnie kontrolującej rozwadze w sprawach życia narodów: szczególnie zaś ludzie młodzi najrozmaitszych politycznych kierunków zgodni są dzisiaj w tej nieufności wobec zdrowego rozsądku ludzkiego i jego postulatów. Nie należy jednak zapominać: wszyscy posiadamy ten dar wpadania we wzburzenie w związku niestwierdzonemi wiadomościami. Wszyscy zwykliśmy się oburzać dziko, kiedy zdaje się nam, że ktoś narusza ideały nasze i naszą skalę oceny wartości. Dla jednego punktami takiej wzmożonej drażliwości są zagadnienia społeczne i uwarstwowienie klasowe, dla drugiego — skala oceny barwy skóry, rasy, albo systematu gospodarczego, oceny różnic wieku, czy płci, sprawy palenia czy nie palenia papierosów, sprawy gry w piłkę nożną czy w co innego.

W czasach wojny i wojennego wzburzenia większość ludzi odczuwa, zdaje się, w sposób nacjonalistyczny. W czasach normalnych jednak stanowią nacjonaliści wszędzie tylko ułamek ogółu ludności, a chociaż zdawałoby się, że nacjonaliści opanowali pewne sfery, to jednak naogół nigdzie jeszcze nie stanowią większości. Dobrze jest uprzytomniać to sobie wciąż: mimo pewnego rodzaju gatunku gazet we wszystkich krajach, głosy narodów ukazują wszędzie zawsze ten sam obraz, oczywiście jeśli im tylko wolno wypowiedzieć się głośno. Większość wszystkich narodów tworzą stworzenia miłujące pokój, gotowe oddawać się pracy i szukać rozsądnych pouczeń. Im to w pomoc idzie dziś mistrz-nauczyciel, którego potężna postać cień rzuca na glob ziemski: przesilenie gospodarcze.

PRZESILENIE WYNIKIEM WOJNY

Każdy, kto niema w tem interesu, żeby przed własną świadomością tłumić prawdę, przyznaje, że przesilenie to jest skutkiem wojny. Nie szukamy, rzecz jasna, jedynej przyczyny tego przesilenia w wojnie jaką mamy za sobą. Przyczyny takich przesileń tkwią raczej w kapitalistycznym systemie gospodarki świata, powstają wedle własnych praw, działają wedle nich i wedle nich przebiegają. Że jednak świat ludzki nie może przyjść do siebie po tem przesileniu, że kryzys opanował okres ostatnich lat piętnastu w najrozmaitszych postaciach: jako inflacja, jako bezrobocie, deflacja, w formie zakapturzonej czy też otwarcie, w postaci załamań giełdowych i katastrof najpotężniejszych towarzystw, że przesilenie również i przyszłość osłania w sposób beznadziejny szarą, czającą się mgłą — wszystko to jest zasadniczym skutkiem wojny europejskiej, owej wojny światowej, którą zakończyły Stany Zjednoczone, tak, że na planecie naszej niema ani jednego gospodarczego środowiska, któregoby wojna nie dotknęła. Uniemożliwia to odrodzenie gospodarstwa samego przez się — dlaczego? Bo człowiek silny, dobrze odżywiony rozporządza rezerwami, które mu pomagają przezwyciężyć ciężką chorobę, ale człowiek wychudły, zupełnie wyczerpany nie może odzyskać siły. W dobrych latach od r. 1900 nagromadziła Europa, nagromadził glob ziemski grubą podściółkę tłuszczu: nagromadzono dobrobyt gospodarczy, ludzką siłę roboczą, a więc i siłę kupna; wyłoniły się najróżnorodniejsze potrzeby, dźwigał się zwolna gospodarczy postęp klas niższych. W r. 1919 ten pokład tłuszczu spożyto już. Niektóre dotknięte narody spostrzegły to natychmiast, narody które doznały klęski. Trwało jednak chwilę, zanim takiego samego przekonania nabrały inne narody.

Dziś wie każdy: Jedynie dobra wytworzone przez pokolenia ludzi, dobra oparte na podstawie wydobytych zasobów ziemi przedstawiają istotną wartość. Banknoty a nawet złoto stanowią jedynie przekaz na sprowadzenie tamtych dóbr, stanowią środek zamienny dla wygodniejszego komunikowania się narodów. Ludzkość bogactwo swoje wyraża tym środkiem znamiennym. Od czasów późnego średniowiecza wydobyli ludzie i przepłókali złota wartości około 80 miliardów franków złotych. Ile jednak — według obliczeń statystyków — wojna światowa kosztowała wszystkie państwa, które brały w niej udział? A więc? Więcej niż dziewięć razy tyle: 782 miliardy franków w złocie. Za tę potężną sumę stworzono produkty ludzkiej działalności, zniszczono je.

RACHELA FAJGENBERG

Małżeństwo na dwa lata

(29) *Przekład autoryzowany RAFAELA PALEWSKIEGO*

Mój Galileuszu!

XXVIII.

Nareszcie przywieziono mi Twoje trzy listy, które leżały na poczcie warszawskiej, a teraz mam już co do czytania. Przezto dwie doby leżę u Lejba na kozetce w jego nowym jasnym domu z Twemi listami w ręku — cała trawiona gorączką w tęsknocie za Tobą, jak trzy miesiące temu, kiedy Cię oczekiwałam w Aleksandrji.

Cypora, znaczy się, odjechała do Szomronu i zostałem sam, a niemniej jednak zawładnęła mną znowu szalona zazdrość o nią i serce nurtuje taki żal, że wprost fizycznie chora. Nie śpię po nocach. Nie mogę jeść i jest mi tu wśród tych opromienionych jasnych otynkowanych ścian tak ciemno w oczach. Poza swym wielkim żalem nic nie czuję. Nie widzę, co się dzieje dookoła mnie. Wstyd poprostu przed Lejbem. On o nic mnie nie pyta. Jest nader taktowny ten oto niedoszły młynarz z wysokiemi błyszczącemi butami. Przez te kilka dni, które bawię tu, zdaje się, że się postarzał, a osrebrzone kędziory lśnią mu tak pod słońce. Milczy, jakby był zagniewany, i za każdym razem ratuje go jego słodki sentymentalny uśmiech. Dorkę, młodą żonę podobno postawił na straży do moich usług. Co pół godziny ma pukać do mnie i pytać się, czy ja, chora panienka, nie nie żądam. Nadto stoi zawsze w kącie w pogotowiu rower, na wypadek nagłego zażądania tego, czego brak w miasteczku, pośle się natychmiast do Grodna.

Dobrze, drogi, być spieszczoną jedynaczką u dziwnie milczącego młynarza. Dobrze być jedynaczką. Lecz czemu on tak przesłodko się uśmiecha? Chciałbym, aby był taki zły, jak Ty, mój galileuszu. Wczoraj wieczorem, kiedy siedział przy mnie słodko uśmiechnięty, kazałam mu podać swe nożyczki: i ku jego największemu zdumieniu wycięłam mu ze środka głowy dwa srebrzyste kędziory. Nie wiedziałam wszakże co począć z niemi i włożyłam mu je do obu kieszeni skórzanej kurtki. Ponoć się obraził i odszedł pochylony, lecz zawróciłam go i wycałowałam się z nim. Rozjaśniony wybiegł po Dorkę, aby mi coś podała do orzeźwienia się.

O, jak mało człowiekowi trzeba do odrobiny szczęścia w życiu!

Więc, znaczy się, że nie chcesz przyjechać tu do mnie do Polski, lecz koniecznie ja mam przybyć do Ciebie? Tak nieodwołalnie postanowiłeś — czy mam cię usłuchać? Gdyby to był tylko Twój upór, tobym Ci ustąpiła. Gdyby to było jedynie dlatego, że nie chcesz, aby Hajman, ten kobieciarz, był chlebodawcą Twej żony, również bym Ci poszła na rękę. I wogóle co jest do mówienia o tem? Tam, gdzie Ty jesteś i ja powinnam być. Jak długo bowiem mogę jeszcze tak gorączkować, leżąc tu na kozetce w Twemi listami? Przecież stanę się zgorzkniałą starą panną. O, jak wówczas będę siebie nienawidzieć!

Lecz nie obawiaj się, mój drogi. Tymczasem jeszcze daleko do tego. Tymczasem jestem tylko stęsknionem bezradnem dzieckiem z nieco podwyższoną temperaturą, lecz to przejdzie. To są u mnie swego rodzaju napady miłosne, które dostaję za każdym razem, kiedy przypominasz mi Twoje wielkie długi, zaciągnięte wobec Cypory. Czy wiecznie, wiecznie będziesz jej dłużnikiem? Czy tak dłużnym musi być stuprocentowy Żyd kobiecie, która ma mu przypadkowo urodzić dziecko?

Tak, drogi, inaczej nie może być. Twoja cała miłość do mnie nie ma najmniejszej siły zmniejszyć tego ogromnego długu, jakiś winien Cyporze. I wobec tego muszę zużyć tych samych środków, co ona, gdyż póki nie zadłużysz się u mnie podług zasady Twego stuprocentowego żydostwa, wciąż będę u Ciebie na drugim planie...

zużyto i sproszkowano. **Węgiel i rudy, środki** żywności, pojazdy i druty kolczaste, wszystkie te przemyślne maszynerje od pistoletu aż po wielki okręt bojowy, od słupa w rowach strzeleckich aż po balony Zeppelina, wszystko to służyło wyłącznie niszczeniu i wszystko to zużyto. Oto największa suma jaką ludzkość kiedykolwiek zabrała i wydala ożywioną celem jednolitym.

STRASZLIWY PLON...

Do tej sumy, do tych kosztów wojennych pokrytych wydatkami i pożyczkami do tych 782.000 miljonów franków w złocie przyłączają się nadto masy ludzi poległych, którzy stanowili również część składową życia gospodarczego. Nie wchodząc w głębszy pogląd na tę sprawę, pogląd pod kątem którego należałoby właściwie rozpatrywać potężne straty w zakresie życia, sił twórczych, w zakresie szczęścia i możliwości rozwoju, także i te masy ludzkie stanowią gospodarczy współczynnik, który decydować będzie w przyszłych wojnach europejskich. **W wojnie światowej padło razem 11 miljonów zdrowych, młodych ludzi**: a więc cyfra, która — bez miliona — równa się wytrzebieniu wszystkich mieszkańców państw skandynawskich: Danji, Szwecji i Norwegji. **W wojnie tej powołano pod broń łącznie 67 miljonów ludzi**, których oderwano od pokojowej ich pracy; stanowi to straszliwie potężny odsetek. Trumny ludzi, którzy padli w wojnie ustawione w szereg obok siebie, **zasłałyby całą drogę z Paryża do Władywostoku. Dodać należy do tego 8 miljonów kalek**, z których na Niemcy naprzykład przypada 28,600 ludzi o jednem ramieniu, 44,100 ludzi o jednej nodze i 10.250 ludzi bez nóg wogóle, nadto 2.700 ludzi niewidomych i 5000 ludzi, którzy postradali zmysły. Co się tyczy szkód materjalnych, to **we Francji samej naprzykład zniszczono 741.883 domów i 37 miljonów hektarów ziemi.** Pamiętać trzeba przytem, że olbrzymie miasta europejskie nie posiadają przeciętnie więcej nad 30,000 domów, a grunty uprawne całych państw zniszczenie takie zachwaściłoby na całe lata. Człowiek chętnie wyparłby z pamięci taką naukę. Na szczęście jednak skutki tej wielkiej wojny przypominają człowiekowi wciąż owe straszliwe ciosy i rany jakie zadał sam sobie: Przypominają **straszliwy wzrost śmiertelności wśród dzieci w okresie niemowlęctwa, spadek urodzin w latach wojennych, nieprawdopodobny wzrost chorób wenerycznych** — słowem czynniki, które najwnikliwiej pouczają o osłabieniu ciała społecznego przez wojnę. A jeśli **gospodarcze straty spowodowane wojną**, straty wartości skutkiem zniszczenia i upadku produkcji, jeśli te straty — według amerykańskich obliczeń — wynoszą **400 miliardów dolarów** — jakże tu można jeszcze mówić o **ocaleniu się przed falami przesilenia**, przesilenia którego zasadniczym powodem — przyjmując za przesłankę system kapitalistyczny — jest ubytek najszerszych warstw ludzi wyposażonych w siłę kupna?

PRZEKLĘTY „ŚWIĘTY EGOIZM“

Olbrzymi moralny wstrząs, który poruszył Europę po wojnie, a którego zasłużonymi orędownikami byli obok innych: papież Benedykt XV i prezydent Wilson — ta zbawienna fala odwrotu i uduchowienia w polityce zamieniła się rychło w coś wręcz przeciwnego, odkąd **Mussolini** poprowadził „święty egoizm“ poszczególnych ludów we Włoszech do pozornego zwycięstwa. **Odczuwanie paneuropejskie**, cowięcej, **ogólnoziemskie nawet wyparło ogólne zbrojenie**, albo dążenie do zbrojeń, **wyparł ogólny nacjonalizm i powszechny egoizm.**

A oto przesilenie na swój sposób szepcze zdumionym narodom na ucho, że również i ta samopomoc nie przyniesie pomocy, że mury celne ani skrępowanie nie pomoże nikomu **do zdobycia siły kupna** i że nędzę niemniejszą cierpieć musi także i ten, co widzi wroga w sąsiedzie, jak i ten, kogo postawą swoją powstrzymuje od wymiany dóbr. Dopóki ogólno-europejska myśl nie wejdzie w krew mas ludowych, a zwłaszcza warstw kierujących, wciąż grozić będą **wojenne powikłania szczególnie na niektórych granicach.** Ale pomimo nowych form jakie aparat militarny przybrał po wojnie, **takie konflikty graniczne, przerodzić mogą się w powszechną pożogę narodów tylko wtedy, jeśli nauka z wielkiej wojny pójdzie w zupełne zapomnienie.** Ale nędza ostatnich lat piętnastu i lat najbliższych postara się już o to, żeby nauka ta utrwaliła się w pamięci. **Bez oporu narody z pewnością nie pozwolą zawikłać się znowu w wojnę europejską, a także i odpowiedzialni kierownicy** zupełnie niezależnie od kierunku jaki wyznają, **nie mogą poważnie usiłować nakłonić narodów do awantury wojennej.** Można to w r. 1932 wypowiedzieć i utrzymywać ze spokojnem sumieniem bez powoływania się na dar proroczy. Adorujące wojnę dziejopisarstwo i wychowawstwo szkolne przeszkodziło, żeby **nauka, jaka płynęła dla Europy z wojen napoleońskich,** oddziałać mogła w sposób należyty. Dopiero dzisiaj ze zdumieniem sięga się wstecz do okresu od roku 1818 do 1848 i zauważa się, jak przeoczone „MANETEKEL“ wypisało na ścianie dokładne potwierdzenie tego co współprzeżywamy od roku 1918. To podwójne poznanie odpowiednio przyjęte, wyda plon: spodziewamy się, że nawet jeszcze i nam, którzy znajdujemy się teraz w sile wieku męskiego, w udziale przypadną te owoce.

Kto podróżuje własnym samolotem?

Coraz więcej ludzi na zachodzie Europy i w Ameryce używa własnej komunikacji powietrznej. zamiast samochodowej, i nie pojmuje podróży inaczej, jak w własnym, wyposażonym we wszystkie wygody, samolocie.

W Anglji czcigodny L. M. Guiness posiada nietylko flotyllę siedmiu samolotów, ale także cudo w swoim rodzaju zaopatrzony w trzy motory „Air Yacht“, yacht powietrzny. Załoga tego samolotu składa się z sześciu ludzi. W pięknie urządzonych kabinach sypialni może się wygodnie pomieścić 12 osób.

M. Guinoss często wylatuje z gromadką przyjaciół z mglistej Anglji w słoneczne krainy morza Śródziemnego. 66-letnia księżna of Bedfort zdobyła „prawo jazdy“ samolotu i kupiła sobie awionetkę „The Spider“. Już przed trzema laty w awionetce tej odbyła lot do Indyj. zdobywając rekord: przestrzeń Londyn—Karachi—Londyn. wynoszącą 16 tysięcy kilometrów, przebyla w siedem dni. W rok potem wybrała się w lot do Kapsztadtu, ale gorący klimat afrykański jej nie służył i musiała zawrócić. We Francji Comte de Libours udał się w podróż poślubną w lot naokoło świata. — Wraz z młodą małżonką zrobili na samolocie 50 tysięcy kilometrów. Następnym jego pasażerskim lotem była przejażdżka Paryż—Pekin w ciągu 10 dni.

Znane są loty barona Rotszylda na polowanie do Afryki. W samolocie barona nie brakło nawet, zbytkownie urządzonego baru. Czeski arystokrata Ulrich Kinski-Hermanow udaje się swym samolotem na partje polo do swych przyjaciół, rozsianych po całym świecie.

Znany jest też książę Bibesco, który w swej trzymotorowej maszynie fruwa po całym świecie i który kiedyś zmuszony został do lądowania przez sępa, plączącego mu się obok śmigła.

Muszę więc teraz jechać do Ciebie, gdyż Ty do mnie do Polski nie chcesz przyjechać. Nie możesz przecież tego uczynić ze względu na Cyporę. Jest właśnie bardzo szlachetnie z Twej strony, że nie chcesz jej zostawić bez opieki, tembardziej, iż czuje się źle i lekarz zalecił jej być ostrożną i nie pracować ciężko.

Tak, kochany, wszystko to takie naturalne i proste. Pozwól mi jednakże zadać Ci pytanie: jakże teraz ożenisz się ze mną, będąc obarczony takiemi ważnemi kłopotami rodzinnemi? Myślę to zupełnie poważnie. Ma Ci się urodzić dziecko, które już kochasz, a przyszła matka Twego dziecka źle się czuje i potrzebuje Twej pomocy. Nazajutrz po zaślubinach już powinien będziesz jechać do Szomronu ją odwiedzić. Wszak sam piszesz, że aż do chwili urodzenia się dziecka, musisz być u niej co drugi dzień, aby wiedzieć, jak się ma.

Czy takbym miała spędzić swe pierwsze miesiące poślubne? O, drogi, zbyt ciężka to próba dla mnie! Do tego trzeba być bohaterką, a ja nią nie jestem. Nie żądaj odemnie tego, czego nie mogę. Sprzeciwia się to wszystkim moim kobiecym zmysłom. Bardzo mnie boli, że pozostałeś teraz osamotniony. Swemi gorącemi łzami zalewam ceratową poduszkę kozetki. Lejba, kiedy sobie przypominam, jak siedzisz sam osierocony w Twem nowem mieszkaniu. Całemi nocami tłukę się po pokoju i dręczy mnie taka tęsknota za Tobą, że chce mi się całować powietrze. Gdybym mogła chociażby przyłożyć swą rozpaloną głowę do Twego ramienia. Jestem taka słaba i bezradna...

Lecz to przejdzie mi. To są moje napady miłosne, nawiedzające mnie odkąd uczułam przy sobie cień Cypory. Lecz przeboleję to i potem stanę się znowu tym zupełnie roztropnym człowiekiem z wielkiemi zdolnościami pracy, które wszyscy tak we mnie podziwiają. Jeszcze kilka dni popieszczę się tu u krewnego mojego. Jeszcze kilka dni leżeć będę na kozetce stęskniona i niespokojna, aż nastąpi przesilenie i wówczas wlot wyzdrowieję.

Naraz zerwę się z miejsca z nakazem, aby ten oto barczysty młynarz w skórzanej kurtce odwiózł mnie natychmiast do Grodna. Tam wykąpię się w Niemnie Potem ucałuję się z drogimi rodzicami i pracowitą staruszką babcią, Ella zaś odprowadzi mnie do pociągu. U niej, u małej siostrzyczki swej, cieszę się teraz wielką wziętością. Jedwabne-lila kimono i moja odrobina kokieterji wobec Lejba zjednały mi u niej niezwykłe uznanie. Zaprosiła się już nawet do mnie do Warszawy i wyobraża sobie, że mam tam bardzo interesujących znajomych.

Tak, cokolwieczek uspokoję się tu po Twych listach i jadę do Warszawy pracować. Z Grodna przesłali mi wczoraj nowy list od Hajmana. Oczekuje mnie lada dzień. Biuro jego już uruchomione i brak tylko zagranicznej korespondentki.

Powściągnij nieco Twój żal do niego. Toć był kiedyś Twoim przyjacielem. Jak możesz w taki sposób mówić terazo nim? A wierzaj mi, że wcale nie jest taki zepsuty, jak Ci się zdaje.

Że całuje kobiety, to prawda, sądzę jednak, że można przytem także być porządnym człowiekiem. A może i kobietom, które całuje, nic złego tem nie czyni Tak mało radości jest w życiu, a ludzie są tak nieszczęśliwi. Każdy znajduje sobie swoją szczęśliwą chwilę, jak może. Nie sądź, kochany, nie sądź tak bezwzględnie.

Jeszcze dwa dni będę się tu tak pieściła u Lejba na kozetce. Jeszcze przez dwa dni pozwolę sobie na ten luksus, aby Lejb zaspokajał mi moje głupie panieńskie kaprysy. Gdybym mu kazała legnąć u swych stóp i przydeptywała jego zdrową opaloną szyję, całowałby jeszcze zato moje zakurzone pantofelki. Lecz nie chce mi się to. Wolę go całować w usta. Wobec tego, że nie możesz sam przyjechać do mnie, bo trudno Ci zostawić Cyporę samą, przyślij przynajmniej podziękowanie mojemu krewnemu, że mnie tu trochę zabawia.

Za dwa dni odjeżdżam stąd do pracy. Pisz mi, drogi, do Warszawy „poste rfestante“, jak wpierw.

Twe drogie dziewczę.

(C. d. n.)

Racjonalizacja sprzedaży

Z kół agentów i wojażerów otrzymujemy poniższe uwagi:

Równolegle z postępem mechanizacji pracy jesteśmy świadkami opanowania wszelkich dziedzin pracy fizycznej i umysłowej człowieka przez rozwój tego procesu, wnikającego coraz głębiej w życie gospodarcze. O ile bowiem **wypieranie rąk ludzkich drogą mechanizacji pracy,** daje się odczuwać w przemyśle, to i **w handlu widzimy takie samo zjawisko w postaci racjonalizacji sprzedaży.**

Niewątpliwie posiadają oba te zjawiska olbrzymie znaczenie naukowe, atoli z drugiej strony stanowią te nowoczesne formy techniczne pracy, niebezpieczeństwo pod względem socjalnym i gospodarczym. Zwłaszcza obecnie — w dobie niepamiętnego od lat światowego kryzysu gospodarczego — zastosowanie tych form w pracy pogłębia i tak już katastrofalny stan bezrobocia, rugując człowieka z jedynych placówek pracy, jakie mu w okresie klęski kryzysu pozostają jeszcze dla egzystencji.

W czem właściwie tkwi niebezpieczeństwo racjonalizacji sprzedaży? Przypatrzmy się bliżej istocie kwestji. Dawniej poświęcano wiele uwagi problemowi wyszkolenia sprzedawców. — Dziś stan ten zupełnie się zmienił. Pozwolę sobie przytoczyć kilka przykładów dla ilustracji skutków systemu racjonalizacji.

W każdym niemal handlu istnieją t. zw. kasy kontrolne. Zastępują one dotychczasowe bloczki kontrolne sprzedawców sklepowych, czyniąc zbytecznymi kilkaset sprzedawców. Wagi automatyczne, spotykane w licznych handlach nie których działów branżowych, przyśpieszają obsługę klijenta, a ich wydajność pozwala na redukowanie sił. Aparaty i t. p. urządzenia miarowe do kaw, herbat, płynów etc., przymocowane wprost do rezerwoarów, powodują ujście potrzebnej ilości produktu przez samo naciśnięcie rączki automatu nad torebką czy naczyniem, przez co odpada już potrzeba ważenia i mierzenia, a zatem też i konieczność obsługi.

Mydło, kawa, herbata, owoce, kosmetyki i t. p. artykuły nabyć można dziś w gotowem już opakowaniu fabrycznem, wobec czego w większych handlach, zatrudniających 10 lub więcej sprzedawców wystarczą najwyżej 2 siły i to nie koniecznie kwalifikowane.

Mechaniczne wytwórnie konfekcji, produkujące obecnie kilkaset ubrań i innych części garderoby — przy małej liczbie źle opłacanych pracowników — pozbawiły chleba wielu rodzin krawieckich, a w następstwie też i pracowników w handlach bławatnych i konfekcyjnych. Sprzedaż gotowej konfekcji nie wymaga tej ilości sprzedawców, ani też fachowości, jak sprzedaż towarów tekstylnych i sukiennych. To samo widzimy w dziale skór i obuwia, gdzie zdobycze techniczne fabryk obuwia dają się siłom ludzkim dotkliwie we znaki.

Wyroby fabryczne, mechanizacja czynności handlowych, pozbawiły pracy tysiące pierwszorzędnych i kwalifikowanych przedawców i sprzedawczyń.

W całym szeregu produktów, jak n. p. kosmetycznych, cukierniczych, delikatesowych, a też i artykułach gastronomicznych, funkcje sprzedawców objęły automaty samoobsługujące, których liczba w ostatnim czasie coraz bardziej wzrasta.

A agenci i podróżujący? Zdaje się, że racjonalizacja dotknęła najbardziej, ten dla życia gospodarczego dotąd tak ważny czynnik. Dobrobyt każdej większej firmy zależny był dawniej od sprawności jej podróżującego. Ten przysparzał ponadto prace całemu przedsiębiorstwu, powodując pośredno zatrudnienie wielu innych pracowników. Wojażer reprezentował firmę na zewnątrz, starał się o najliczniejszy zbyt jej towarów, w przedsiębiorstwie panował ruch i wrzała praca, gdy ten wracał z tury.

Dziś zawód ten stał się bezwartościowym jako ofiara systemu racjonalizacji. Tworzenie bowiem centralnych biur sprzedaży, syndykalizacja, kartele i trusty, to dalszy etap na drodze do racjonalizacji. Zepchnęły one wojażerów z placówek ich egzystencyjnych. — Stali się oni zbytecznymi, przy nowej formie obsługiwania odbiorców. Praca czynnego jeszcze wojażera-podróżującego jest marnie wynagradzana, zaś większość wegetuje bez pracy. Wymowność wojażera ustąpiła miejsca drukowanej reklamie.

Racjonalizacja sprzedaży, dająca w skutkach smutny bilans nieprzejrzanej armji pozbawionych pracy sprzedawców, agentów i podróżujących, stała się dla nich problemem, w obliczu grozy systematycznych redukcyj.

Całe falangi przedawców i podróżujących po wielu latach pracy w przemyśle i handlu, straciły chleb, idąca zaś zwycięsko naprzód racjonalizacja nie rokuje nadziei, by oni kiedyś powrócili na swoje stanowiska. **Dawid Thaler.**

„Walka zbożowa“ w Rosji wzmaga się

Bunt kolektywów. — Nie chcą państwu oddawać zboża. — Rozkradanie zboża na polu. — Dochodzi nawet do krwawych starć.

W miarę, jak postępują zbiory urodzajów w Rosji sowieckiej wzmaga się walka o zboże a w niektórych miejscach walka ta przybiera cechy buntu kolektywów wobec władz państwowych. Niektóre gospodarstwa kolektywne przypominają obecnie niby „twierdze zbożowe“, które za wszelką cenę starają się zabezpieczyć sobie zboże przedewszystkiem dla siebie a dopiero potem gotowe są spełnić swój obowiązek i oddać część zbiorów do magazynów państwowych.

Prasa moskiewska bije na alarm. Coraz częściej donosi się o podobnych wypadkach, które najczęściej mają miejsce na Ukrainie, skąd „Izwiestja“ moskiewska przynosi obszerne korespondencje o stosunkach panujących w tamtejszych kolektywach. W jednej z korespondencyj donosi to pismo, że w gminie Kriwaja Kosa członkowie gospodarstw kolektywnych pierwsze zboże rozdzielili pomiędzy siebie. Miejscowe organizacje komunistyczne nie są w stanie przeciwdziałać takiemu postępowaniu kolektywów, które kierują się jedynie hasłem: „Najpierw sobie a potem państwu“.

W saratowskim okręgu zanotowano wypadki, że członkowie gospodarstw kolektywnych sprowadzili zboże z nowych zbiorów na targ, aby tam go sprzedać. Również na targach innych miast nadwołżańskich stwierdzono takie wypadki. Rolnicy agitowali za bezzwłoczną sprzedażą zboża, rozgłaszając, że „w jesieni państwo odbierze zboże kołchoźnikom i że należy wykorzystać sposobność i spieniężyć zboże na targu skoro się tylko da“.

Inną formą ataku ludności na nowe zboże jest rozkradanie zbiorów przez członków kolektywów wprost na polu, jeszcze w kłosach. Skradzione w ten sposób zboże młóci się w nocy prymitywnemi środkami.

W niemieckim rejonie nad Wołgą, w krajach, gdzie zachowane zostały resztki niemieckich kolonij również stwierdzono, że rolnicy w nocy odnosili zboże do domu. Sierpami lub nożami obcinali kłosy, w domu wytarli ziarno a potem ukryli lub sprzedali na targu. — „Obcinajcie kłosy, czyńcie zapasy na zimę — mówili rolnicy — bo inaczej zostaniecie bez zboża.“

W obawie, że zabraknie zboża, wszyscy zaopatrują się w zboże w najrozmaitszy sposób dopóki zboże nie jest odwiezione do magazynów państwowych.

W tej „walce zbożowej“ padają nawet krwawe ofiary. Kradzieże zboża z pola nie obejdą się bez kary. Moskiewska „Izwiestja“ domaga się ostrych zarządzeń, zaznaczając, że tylko w ten sposób można wykorzenić spekulację zbożem i przeciwdziałać spekulującym przekupniom i działaniu kułaków“. Ale z komunistami, którzy starają się spełniać swe obowiązki i chcą chronić nowe zbiory staczane są zacięte walki, które nie obejdą się bez ofiar.

Wzrost imigracji do Palestyny w ciągu ostatnich miesięcy

W ciągu ostatnich miesięcy od października ub. roku przybyło do Palestyny 4075 imigrantów żydowskich, którzy zarejestrowali się w Urzędzie Emigracyjnym. Wśród nich było 939 turystów, którzy otrzymali pozwolenie na osiedlenie się w kraju. Jak w poprzednich latach, tak też i obecnie— większość imigrantów rekrutuje się z krajów Wschodniej Europy (z Polski przybyło 1667 osób, t. zn. 40.8 proc.) Trzeba atoli stwierdzić, że coraz bardziej zwiększa się liczba emigrantów żydowskich z Jemenu i ze Stanów Zjednoczonych. Z Jemenu przybyło ostatnio 209 imigrantów (4.9 proc.) a z Ameryki 332 (8.2 proc.). W najbliższym czasie przybędzie do Palestyny większa ilość imigrantów ze Stanów Zjednoczonych. Jak wynika z cyfr statystycznych Agencji Żydowskiej, liczba imigrantów-robotników wynosi 59 proc. całej imigracji, w roku ub. cyfra ta wynosiła 70 proc. Liczba zaś kapitalistów wynosi w bieżącym roku 565, a więc 15.5 proc., a w roku ubiegłym 452 t. zn. 9 proc. Reszta imigrantów przypada na krewnych mieszkańców palestyńskich. Przypuszczalna cyfra przywiezionego kapitału przez tych imigrantów wynosi **pół miljona f. szt.** Reemigracja była najmniejsza ze wszystkich lat od r. 1919. Ogółem opuściło Palestynę 666 Żydów, w tem 138 obywateli palestyńskich.

—ooo—

Van Dyck, Rembrandt i Rubens za bezcen

W Anglji, w zamku swoim Ecclesale pod Sheffieldem, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru bogaty przemysłowiec P. R. Kuehnrich, właściciel fabryki maszyn. Kuehnrich cieszył się opinją znawcy dzieł sztuki i zbierał zapalczywie i skupował obrazy wielkich mistrzów, których posiadał wielką i cenną galerję w Ecclesale. Na skompletowanie swych zbiorów wydał przemysłowiec ogromne sumy. Bliscy jego znajomi i przyjaciele opowiadali, że Kuehnrich odebrał sobie życie ze zmartwienia, przekonawszy się, że wobec kryzysu jego cenne zbiory straciły na wartości.

Faktem jest, że gdy po zgonie jego wystawiono na licytację zbiory w Ecclesale, wynik aukcji potwierdził zupełnie przypuszczenia, jakie kursowały wśród otoczenia przemysłowca.

Aczkolwiek na licytację zjawiło się się w Ecclesale blisko dwustu „kunsthaendlerów“ z Londynu i zagranicy, najcenniejsze arcydzieła sztuki malarskiej nie znalazły nabywców, a to co sprzedano — sprzedano za śmiesznie niską cenę. Nie znalazł się np. nabywca na słynny obraz Th. Lawrence'a „Dama z dwojgiem dzieci“, ubezpieczony na sumę 2,500 funtów. Najwyższą cenę, jaką osiągnął obraz Rubensa była suma — 35 funtów! Corregio i Van Dyck osiągnęli po 20 funtów! Ogólna zaś suma, za jaką sprzedano zgórą 200 obrazów najznakomitszych mistrzów Odrodzenia włoskiego i Holendrów z Rembrandtem na czele, dosięgła 1000 funtów. Taką sumę płacił często Kuehnrich za jeden obraz, nabyty do swoich zbiorów za dobrych czasów.

Jak głęboko musi sięgać kryzys, jeżeli obrazy mistrzów zajmujących poczesne miejsce w galerjach i muzeach światowych, osiągają na licytacji sumę, za którą nie kupi się motocyklu dobrej marki.

ALFRED WINTERSTEIN

„Dwoiste" wydarzenia w życiu codziennem

Każdy z nas przeżywał niekiedy w codziennem życiu powtarzanie się tych samych albo podobnych wypadków. Wywołuje to w nas zdziwienie, a zarazem wrażenie, jakby za temi osobliwemi przypadkami działało coś w rodzaju prawa serji. Myślę oczywiście tylko o takich seryjnych zdarzeniach, których — przynajmniej pozornie — wytłómaczyć nie można tą samą, wspólnie działającą przyczyną. Zmarły wiedeński biolog P. Kammerer sądził nawet, — jak wiadomo, — że w tej seryjności odkrył nowe prawo natury („Prawo serji", Sztuttgard i Berlin, 1919). Nie można jednak, na podstawie zebranych przez autora przykładów, zgodzić się z nim bez reszty. A to dlatego, ponieważ pomija on i zaniedbuje — bardzo często dopiero w bystrzejszej obserwacji ujawniające się przyczynowe powiązanie przez duszę człowieka spostrzegającego. W innych wypadkach wydaje się porządek seryjny, jakby tylko zaznaczony w materjale objektywnie bez znaczenia, a wreszcie istnieje wszak przecież nadto istotnie czysty tylko przypadek. Pozorne prawo seryjności kryminalistyki znajduje znowu wytłomaczenie w sugestji, wypływającej ze złych przykładów. Być może, że sprawa seryjności ma się niekiedy tak, jak sprawa w szeregach katastrof kolejowych. Mimoto jednak istnieją bezsprzecznie osobliwe zrządzenia, jednorodne wydarzenia, wśród których następstwa po sobie — brak przyczynowego powiązania.

Opowiedzieć chcę poniżej o takich, częściowo przezemnie samego przeżytych, dwoistych wydarzeniach, nie mających zresztą żadnego znaczenia w losie osobistym (nie idzie tu o wypadki ani szczęśliwe, ani nieszczęśliwe):

I.

Czekając przy aparacie telefonicznym na połączenie przeglądam bezmyślnie książkę telefoniczną i natrafiam przytem na niezwykle brzmiące nazwisko, które na długi czas utkwiło mi w pamięci. Tego samego wieczoru spotykam na koncercie znajomą panią, która w ciągu rozmowy mówi mi, że wraz z mężem zaproszona jest potem do państwa o wspomnianem, osobliwie brzmiącem nazwisku.

II.

W kawiarni spotykam lekarza, którego prosiłem o przesłanie mi medycznego pisma. W dwa dni potem otrzymuję pocztą druk. Ale nie ten, na który czekałem, lecz druk od nieznajomego krawca, noszącego dokładnie to samo nazwisko, co wspomniany lekarz. Nie jest to wcale nazwisko często spotykane.

III.

Siedzę w Salzburgu w kawiarni i czytam w „Neue Freie Presse" fejleton pióra Sil-Bara o jego podróży do Ameryki. Opisuje lądowanie okrętu w Southampton. Obok przy stoliku siedzą trzy panie, które głośną rozmową nieprzyjemnie zwracają moją uwagę. Idę potem do kinoteatru, gdzie wyświetlają jakiś film bez znaczenia p. t. „Blond niebezpieczeństwo". W filmie tym ku memu zdumieniu ma również miejsce lądowanie w Southampton.

Potem jem kolację w gospodzie. Przy stoliku obok siadają znowu dwie ze wspomnianych wyżej pań w towarzystwie trzeciej, innej pani.

IV.

W mieszkaniu niedługo przedtem zmarłej znajomej pani spotykam u katafalku pana X. i panią Y. Nazajutrz, kiedy siedzę w autobusie, jadąc na pogrzeb zmarłej, wsiadają na dwóch następujących po sobie przystankach te same osoby, p. X. i pani Y. Pozatem niema w autobusie żadnych znajomych. Pana X. i panią Y. nie łączy nic z sobą.

V.

Czytam w jednem z pism wieczornych, że w Styrji udusił się pewien właściciel hotelu — w ten sposób, że kiedy wypił trochę wina, ukłuła go w gardle osa: wskutek opuchliny człowiek zmarł. Kiedy wieczorem przed zaśnięciem czytam powieść Pawła Bussona „Zmartwychwstanie Melchjora Dronte", natrafiam na miejsce, w którem mowa jest o tem, jak von Dronte, ojciec bohatera, udusił się w ten sposób, że kiedy jadł winogrona, ukłuła go osa, która ukryta była w jednem z gron winnych. Ukłucie spowodowało śmiertelne opuchnięcie gardła.

VI.

Postanawiam przedpołudniem wziąć z wypożyczalni drugi tom nowel austrjackich Ferdynanda von Saar'a. Tom zawierający opowiadania, jakie mnie zajmuje, „Porucznik Burda". Popołudniu spotykam znajomego pisarza, który — mimo, że nie skierowałem na ten temat rozmowy — radzi mi koniecznie przeczytać nowele „Porucznik Burda". (Czy miałby tu stanowić wpływ telepatyczny?)

VII.

Pewna Wiedenka opowiada: „W ciągu całego popołudnia czytałam korespondencję Mikołaja Lenaua z przyjaciółką jego, Zofją von Loewenthal. Wieczorem siedzę w Burgteatrze. W czasie pauzy pozdrawia mnie siedząca w pobliżu pani. Wciąż jeszcze pod naporem popołudniowej lektury, nie mogę przypomnieć sobie nazwiska tej pani. Chce mi ona pomóc i powiada: „Czy pani nie zna mnie, łaskawa pani? Jestem przecie „Zofja von Loewenthal".

Patrzę na nią osłupiałym ze zdumienia wzrokiem, aż nagle uświadamiam sobie związek: I-dzie tu o dobrze znaną mi kasjerkę ze sklepu delikatesów Loewenthal „Am Hof". (W tym wypadku nie mógłbym wykluczyć możliwości, że imienia Zofja dosłyszano się iluzorycznie w słowach kasjerki).

VIII.

Jest u mnie w gościnie były towarzysz z czasów wojny, żyjący obecnie w pobliżu Wielkiego Waraždynu (w Rumunji). Rozmawiamy o rzeczach godnych widzenia w Wiedniu. Przy sposobności polecam mu zwiedzenie galerji Lichtenstein, ale niema widocznie zbytniej po temu ochoty. Nazajutrz rano otrzymuje od znajomego prałata w Wielkim Waraždynie kartkę. Prałat napisał ją tylko w tym celu, by koniecznie doradzić mu zwiedzenie galerji Lichtenstein. Przyjaciel mój uśmiechał tego podwójnego polecenia.

IX.

Pewien pan pozostający w angielskiej służbie kolonjalnej, pan, którego matka spędzać zwykła lato u przyjaciółki w Styrji, przybywa do matki w odwiedziny. Pan ten zamieszkał w jednym z pokojów w willi wspomnianej przyjaciółki matki Na jednej ze ścian pokoju wisi obraz przedstawiający dom wicegubernatora wyspy Malta. Wkrótce potem otrzymuje ów Anglik nieoczekiwaną wiadomość o mianowaniu go — wicegubernatorem wyspy Malta. Przedtem stacjonowany był zupełnie gdzieindziej. Osobliwe zbiegnięcie się spraw skłania Anglika do tego, że z miejsca zakupuje obraz...

Sadzenie drzew w Palestynie

Liczba zasadzonych w Palestynie przez Żydowski Fundusz Narodowy drzew wynosi 1.330.092. Z powodu zmniejszających się wpływów Keren Kajemet, prace nad zalesieniem kraju musiałyby doznać ograniczenia. Ogółem w ciągu ostatniego roku zasadzono nowych drzew 105.177 na obszarze 415 dunamów. W ubiegłym roku zasadzono trzykrotnie więcej drzew.

K. MUENZER.

Morderstwo

Mam na sumieniu morderstwo, jednakże z całą pewnością mogę stwierdzić, że nikt tak niewinnie nie popełnił tego grzechu jak ja...

Byłem wówczas w drodze do Interlacken. Miejscowość ta posiadała dla mnie wiele uroku. Szczególnie w porze przedwiosennej. Hotele były jeszcze zamknięte, chciałem więc zainstalować się prywatnie jako jedyny gość i zachwycać się samotnie rozkwitającemi łąkami i pięknem ośnieżonych gór.

Po drodze zatrzymałem się w małem miasteczku. Znałem te okolice, gdyż jako student urządzałem często wycieczki z Heidelbergu. Wszystko było jak dawniej, ale dziennik miejscowy zawalony był ogłoszeniami o przymusowych licytacjach za podatki i długi.

Przed południem wybrałem się na spacer za miasto. Odrazu natknąłem się na tłum ludzi:

— Licytacja!...

Przed chałupą stały meble, koń i dwie krowy, dwa wozy drabiniaste oraz pług. Chłopi okoliczni przybyli na licytację z żonami, które próbowały już czy kanapa jest dość miękka, czy szuflady w komodzie mają kluczyki...

Nagle wzrok mój padł na młodą kobietę w żałobie, która siedziała zdala na przewróconej skrzyni i zasmucony wzrok utkwiła w ziemię.

Gdy podniosła głowę, ujrzałem w jej oczach tyle smutku, a zarazem tyle tępej rezygnacji, że musiałem opuścić oczy, by na nią nie patrzeć.

Podszedłem do niej.

— Czy to pani domek?... — zapytałem. — Pani rzeczy?...

Nie odpowiedziała odrazu. Zrozumiała jednak że nietylko płocha ciekawość skłoniła mnie do zadania tych pytań.

— Tak... — odparła po chwili. — Nie wiem, co teraz będzie... Zabierają mi konia, krowy, pole, meble... Zostanie tylko pusta chałupa...

Usiadłem przy niej na skrzyni.

— Po kim nosi pani żałobę?... — Po mężu?...

— Nie. Mąż mój uciekł, nie mógł się przyglądać tej scenie... Jest ogromnie nerwowy... O, on nie dopuściłby do tego!... Rzuciłby się na wszystkich i roszarpał na drobne części... Żałobę noszę po dzieciach... Dwoje zmarło mi w tym roku... Byłam w Heidelbergu u lekarza, zapisał lekarstwa, ale nie pomogły. Potem wybuchł pożar, spaliła się stodoła... Potem jedna krowa zdechła...

— Nic nie było ubezpieczone... Choroba dzieci wiele kosztowała. Od roku nie płaciliśmy podatków, mamy długi... Co teraz będzie, co teraz będzie?...

Nagle jakiś błogi przypływ ogarnął me serce. Miałem w kieszeni 1.550 marek, przeznaczonych na urlopowe wędrówki po kraju. Nie zastanawiałem się ani chwili... Chciałem uczynić coś dobrego...

Schwyciłem komornika za ramię. — Zapytałem ile należy się za podatki.

— 1180 marek — rzekł.

Zapłaciłem mu całą należność.

Wróciłem do kobiety w żałobie. Siedziała ciągle jeszcze na skrzyni. — Spojrzałem na jej piękną twarz, niepodobną wcale do twarzy chłopek i rzekłem:

— Może pani już wrócić do swego domu i wstawić z powrotem wszystkie meble. Konia może pani też zabrać i krowy, i wozy, i pług... Niech się pani już nie smuci... Nie ma pani już długu... Dowidzenia!

* * *

Następnego dnia udałem się w dalszą włóczęgę. Podczas śniadania zwróciłem uwagę na grupki ludzi, żywo dyskutujących na ulicy. Stary kelner wyjaśnił mi co zaszło:

— Morderstwo... — szepnął mi na ucho. — Niedaleko stąd, dwie godziny drogi, na wsi...

— Chłop zabił żonę... Znałem go... Silny był i strasznie narwany... Siedział już raz w więzieniu... Ciągle podejrzewał żonę, że go zdradza... Wczoraj miała się odbyć u niego licytacja za dokonane długi... Uciekł z domu, nie mógł przyglądać się tej scenie... Lecz niech pan sobie wyobrazi, że zgłosił się jakiś jegomość, który uregulował wszystkie długi biednej kobieciny... Licytację przerwano... Popołudniu wraca jej mąż, dowiaduje się o wszystkiem i powiada:

— Wiem!... To twój kochanek dał ci pieniądze!.. Nikt tak bezinteresownie nie dałby ci 1180 marek!.

I zanim nadbiegli sąsiedzi, zatłukł ją siekierą... W nocy aresztowano go...

Zeznawałem później jako świadek w sądzie. Powiedziałem wszystko, jak było...

Po rozprawie sądowej chciałem się rozmówić z oskarżonym, ale było już zapóźno...

Dręczony wyrzutami sumienia, powiesił się w celi więziennej...

Weterani amerykańscy „pogrzebali“ rząd



Weterani amerykańscy, których obóz w Waszyngtonie został na polecenie rządu zburzony, zemścili się w ten sposób, iż przed zburzeniem wystawili na terenie obozu symboliczne groby członków rządu amerykańskiego.

Kalifat za cenę miljona f. szt...

Rewelacyjne szczegóły o intrydze Abas Hilmiego w Palestynie

Niedawno ukazał się w piśmie „Doar Hajom“ niezwykle sensacyjny artykuł redaktora tego pisma p. Ben-Awi, rzucający snop światła na kłębowisko wydarzeń z niedawnej przeszłości, które zaważyć miały decydująco na szali losów Palestyny.

Obecnie ogłasza korespondentka palestyńska „Naszego Przeglądu“ p. Wolman-Sieraczkowa wywiad z Itamarem Ben Awi na temat jego rewalacyj.

Udało mi się porozumieć ustnie z redaktorem Ben-Awi. Dowiedziałam się, że dziennikarz ten spotkał się przed kilku tygodniami w Rzymie z pewną wpływową osobistością w sferach dyplomacji na Bliskim Wschodzie, mianowicie z mężem zaufania ex-kediwa (eks-sułtana) egipskiego Abasa Hilmi i on to odsłonił mu rąbek tajemnicy niesłychanej sensacyjnej intrygi, która groziła ciosem Żyd. Siedzibie Narodowej i tylko dzięki błahemu powodowi rozpadła się w niwecz.

Opowieść ta brzmi jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Jest to baśń o kalifacie, który proponowano do nabycia ex-kedowi za cenę miljona funtów szterlingów... Głównymi reżyserami tej intrygi, przypominającej żywo inscenizacje i posunięcia na szachownicy państw Islamu, realizowane przez słynnego Lawrence'a byli Szaukath-Ali, wódz muzułman indyjskich, nasz mufti Jerozolimy el-Husseiny, wysoki urzędnik ministerstwa kolonji w Londynie i Anglik Edwards.

Ten ostatni otrzymał niegdyś jeszcze przed wojną od rządu tureckiego koncesję na eksploatację Morza Martwego. Ponieważ koncesja ta spoczywała bezczynnie w kieszeni p. Edwardsa, została zatem, rozumie się, przedawniona. Rząd angielski przekazał następnie tę koncesję inż. Nowomiejskiemu. P. Edwards podsycany przez nieżyczliwych dla Nowomiejskiego niektórych urzędników z Ministerstwa Kolonji wszczął jednak nagle w ostatniej chwili starania, by tę koncesję odzyskać z powrotem.

W urzędzie Kolonji podsunięto mu myśl, że pieniądze, któreby mu były ewentualnie w tym celu potrzebne, znaleźć może w obozie arabskim, zazdrośnie spoglądającym na koncesję, któr miała wpaść w ręce Żyda.

Skąd jednak wziąć w obozie arabskim odpowiedniego Rotszylda, któryby zechciał finansować to przedsiębiorstwo i wydrzeć Żydom z rąk koncesje i inne jeszcze możliwości? Edwards i jego przyjaciele szukali — aż wreszcie znaleźli.

Na Rotszylda arabskiego upatrzony został Abas Hilmi, były sułtan Egiptu, który miał dać pieniądze, a gwarantować za nie miał wódz muzułmanów indyjskich Szaukath-Ali... Z pierwszą propozycją, by ex-kediw dał 50.000 funtów zwrócił się Edwards do adjutanta (sekretarza) Hilmiego, (który notabene odsłonił wkońcu przed Ben-Awi tę historję od początku do końca) — w roku 1929 pół roku przed wybuchem wypadków sierpniowych w Palestynie. Cztery tygodnie po tych wypadkach powtórzył Edwards swą propozycję, żądając tylko 20.000 funtów.

Tekę ministra kolonij otrzymał wówczas Passfield, zatem większą stała się nadzieja wydarcia koncesji Nowomiejskiemu. Adjutant Abasa Hilmi nie dał jednak pozytywnej odpowiedzi, zwrócono się więc do grupy kapitalistów francuskich, na której czele stał mr. W., przyjaciel Edwardsa z Konstantynopola. Kapitaliści francuscy, przedstawiciele wielkiej firmy potasu cofnęli się jednak zawczasu przed tym businnesem. Wówczas to Szaukath-Ali, wódz indyjskich muzułmanów skomunikował się osobiście z adjutantem ex-kediwa Egiptu. Rozwinął on plan ułożony na spółkę z muftim Jerozolimy i z swymi przyjaciółmi, lordem Templtonem i innymi, według którego powstać miała wkrótce federacja państw muzułmańskich Bliskiego Wschodu, a na czele tej federacji stanąć miał ex-kediw Abas Hilmi Pasza, jako kalif. Szaukath-Ali oświadczył, że przygotowuje właśnie wraz z muftim Kongres państw muzułmańskich w Jerozolimie (naprzekór Żydom i katolikom i za zgodą rządu robotniczego w Anglji).

Za tytuł kalifa domagał się Szaukath-Ali drobnostki... miljona funtów szterlingów. Za te pieniądze można będzie — nadmienił, — zakupić ziemię w Palestynie, a więc bagna Chule, stepy w dolinie Jordanu i inne wolne obszary, pozatem można będzie założyć różne banki, Uniwersytet muzułmański itd. Gdy powstanie kalifat, cała deklaracja Balfoura straci na swej wartości...

Szukath-Ali skomunikował się osobiście z kediwem i przedstawił mu całą rzecz. I oto wkrótce sekretarz Abasa Hilmi udaje się do Londynu i w hotelu „Hide-park“ odbywa się konferencja, w której bierze udział Szaukath-Ali, lord Templton, lord Lemington, wysłannik muftiego Jerozolimy, urzędnik ministerstwa Koloij i ów Edwards.

Konferencja ta trwa parę dni. Stanowisko Passfielda jest przychylne dla tej intrygi, która ma zniweczyć Żyd. Siedzibę Narodową.

Intryga ta zaczęła nabierać coraz wyraźniej szego oblicza. I kto wie, czem zakończyłaby się owa kasza, zagotowana przez spółkę Szaukath-Ali, mufti Jerozolimy et Co, gdyby nie pewna niewielka okoliczność, która zachwiała całym gmachem.

Kediw był właśnie w Turcji, gdzie postanowił omówić ów projekt kalifatu z Kemalem Paszą, gdy dostał nagle depeszę podpisaną przez Szaukatha-Ali, aby wysłał mu 10,000 funtów!

Hilmi-Pasza stanął jak oblany ukropem. Inicjatorzy tak potężnego planu, żądają od niego tak drobnej zaliczki? — pomyślał. Zażądał wyjaśnień od Szaukatha-Ali i oto okazało się, że ten wcale nie prosił o pieniądze, była to poprostu robota jednego z szanownych kompanów spółki intrygantów!

Drobnostka ta zachwiała złoty sen o koronie Kalifa. Kemal Pasza zresztą również nie radził przyjacielowi swemu ex-kediwowi zaplątywać się w sidła Lawrence'ów.

Hilmi-Pasza udał się do Syrji i Palestyny i przekonał się, że Francja nie ma najmniejszego zamiaru rezygnować z Libanonu na rzecz kalifatu, jak mu to obiecali intryganci, itd. itd. Rzecz stanęła przed nim we właściwym świetle, przekonał się z kim ma do czynienia i dlatego będąc w Jerozolimie podczas odbywającego się tam zjazdu muzułmańskiego, nie chciał nawet dopuścić do siebie muftiego Jerozolimy. A gdy go wkońcu przyjął na audjencji, ofiarował mu zaledwie kwotę 250 funtów na meczet Omara, zamiast oczekiwanych sum bajońskich. Mufti spuścił nos na kwintę i zrozumiał, że sprawa jest przegrana. Szaukath-Ali z wielkiej konsternacji uciekł wogóle z Palestyny jeszcze przed zakończeniem zjazdu.

Zaś Abas Hilmi Pasza nazajutrz po wizycie muftiego odwiedził dra Arlosorofa, przedstaciela Agencji Żydowskiej.

MINISTER POMAGAŁ.

W kuloarach sejmowych opowiada się następujący podobno autentyczny fakt.

Szef biura jednego z ministerstw przedłożył na żądanie Ministerstwa Skarbu projekt budżetu swego departamentu:

— Cóż to jest za budżet? — dziwi się minister skarbu — podane cyfry nie zgadzają się. Nie rozumiem, jak jeden człowiek może popełniać tyle błędów.

— Mój minister pomagał mi — usprawiedliwia się szef biura.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „Dziecko ulicy“ (Virgina Cherrill).

ADRIA: „Jad miłości“ (Ramon Novarro).

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: „Czarny ptak“ (Lon Chaney).

PROMIEŃ: „Gabinet dra Caligari“ (Lil Dagover. Konrad Veidt, Werner Kraus).

SZTUKA: „Fatalna omyłka“.

SŁOŃCE: „Uroda życia“ (Nora Ney).

UCIECHA: „Kapitan gwardji królewskich, 7 portów — 7 dziewcząt“.

WANDA: Mecz bokserski Schmeling—Sharkey oraz komedja Zwarjowana noc.

PRZEGLĄD RADJOWY

Prohibicja i radjo

Nowe oblicze elekcji prezydenckiej w Ameryce

Wiemy, jak wielką rolę odgrywa radjo w życiu politycznem Ameryki, pokrytej siecią przeszło 200 stacyj nadawczych. Na widowni politycznej radjofonja amerykańska wystąpiła czynniej w roku 1928, podczas ponownych wyborów obecnego prezydenta Republiki Herberta Hoovera. Od tej pory jednak, w życiu publicznem Ameryki zaszło wiele zmian olbrzymiego znaczenia: przedewszystkiem więc **zjawił się kryzys gospodarczy i prohibicja.**

Tak zwany „człowiek z ulicy“, któremu u nas odpowiada termin „przeciętnego obywatela“, już teraz przygotowuje się do rozstrzygających dni listopada r. b. Chodzi tu oczywiście o wybory nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. „Człowiek z ulicy“ ma ku temu dwa ważne powody: chciałby oddać swój głos na grupę polityczną od której będzie się spodziewał — odprężenia w zastoju gospodarczym, wstrząsającem głęboko życiem społecznem Stanów. Wyborca amerykański spodziewa się, że listopad przyniesie Stanom Zjednoczonym zasadnicze zmiany w polityce wewnętrznej państwa.

Drugą z podstawowych spraw publicznych, które absorbują umysł przeciętnego Amerykanina, to kwestja prohibicji. Trzecie bodaj miejsce zajmują niektóre sprawy konstytucyjne, a więc kwestja zmian w ordynacji wyborczej. Kto nie był w Stanach Zjednoczonych, ten w przybliżeniu nawet nie zdaje sobie sprawy z wagi, jaką przywiązują amerykanie do kwestji prohibicji.

— **„Pić albo nie pić“** — to dziś kwestja dominująca nad wszystkiemi innemi sprawami wewnętrznemi i polityki międzynarodowej. Kwestja wódki i piwa pochłania całkowicie umysły. Wszystkie inne sprawy — to drobiazgi. Walka między republikanami, a demokratami toczyć się będzie w listopadzie r. b. o metody rozwiązania kryzysu i kwestję spirytusową.

50,000.000 słuchać będzie kampanji radjowej.

To, co już się zaczęło w Chicago w czerwcu r. b. zapowiada, że kampanja wyborcza prowadzona będzie przez radjo. Republikańska kampanja wyborcza rozwinęła niezwykle intensywną działalność: Mowcy stronnictwa przemawiają po cztery razy dziennie, niejednokrotnie bez ograniczenia czasu. Przemówienia te, nadawane przez stację chicagowską „Columbia Broadcasting System“ **retransmituje 180 radjostacyj nadawczych w całym kraju.** Już w czerwcu niejednokrotnie zdarzyło się, że republikanie, którzy zorganizowali niejako kongres przedwyborczy i dali mu nazwę republikańskiej Konwencji Narodowej, nad pewnemi zagadnieniami debatowali przy udziale mikrofonu, od godziny 9 wieczorem do godziny 2 rano. Z krótkiemi przerwami radjostacja chicagowska nadawała przebieg obrad i głosowania nad t. zw. poprawką 18-tą, której stronnictwo republikańskie musiało wreszcie zająć określone stanowisko wobec kwestji alkoholowej w Stanach. Oczywiście, takie korzystanie z usług radjofonji musi kosztować; stronnictwo republikańskie płacić będzie jednak, jak zresztą i inne stronnictwa, tylko za czas transmisji przemówień pozaparlamenetarnych swych leaderów. Republikanie obliczają, że ta część **kampanji przedwyborczej będzie kosztowała około 200.000 dolarów.**

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że w czerwcu r. b. po przeprowadzeniu t. zw. Spisu ludności radjowej, naliczono w Stanach Zjednoczonych 12.500.000 czynnych odbiorników radjowych, to łatwo dojdziemy do cyfry **50,000.000 słuchających transmisyj radjowych** (na każdy odbiornik oblicza się przeciętnie 4 osoby). Jest to olbrzymi postęp, jeżeli chodzi o liczbę słuchających, a przecież, jeszcze lat temu 8, zaledwie 3,000.000 osób słuchało nadawanego przez radjo z Washingtonu aktu nominacji Coolidge'a na stanowisko Prezydenta Stanów Postęp techniczny w dziedzinie radjowej zrobił olbrzymie skoki. Zmienił się od tej pory charakter propagandy samochodowej, kiepskich przemówień zaściankowych trybunów, drobnych pijatyk, pozowania polityków przed aparatem fotograficznym w przebraniu czerwonoskórego indjanina, lub tulących do łona opuszczone sieroty — w zależności od wskazanego środka oddziaływania na umysły Dziś radjofonja zastąpiła dawno, narzędzie agitacji przewyborczej

Cith.

Antena i uziemnienie

Porady i wskazówki praktyczne dla radjosłuchaczów

Antena zewnętrzna jest lepsza od anteny założonej na poddaszu. Antena na poddaszu jest lepsza od anteny pokojowej. Antena t. zw. świetlna t. j. przyłączenie odbiornika do sieci prądu elektrycznego daje więcej zaburzeń niż jakakolwiek inna antena. Antena zewnętrzna im jest wyżej zawieszona (szczególnie ponad dachem domu) tem jest skuteczniejsza — tem silniejszy odbiór daje. Skuteczna wysokość anteny liczy się od dachu domu lub wierzchołków drzew ponad któremi się rozciąga. Długość anteny gra mniejszą rolę niż jej wysokość. Długość anteny do odbiornika lampowego nie powinna przekraczać 30 metrów, przy aparatach kryształkowych, zwłaszcza przy odbiorze długich fal antena powinna być podwójnie dłuższa 40—60 mtr..

Antena jednopromienna wystarcza zupełnie. W większości wypadków anteny wielopromieniowe należy budować tam gdzie jednopromieniowa antena nie może być zawieszona ze względu na brak miejsca. Odprowadzenie anteny najlepiej umieścić na końcu anteny. Przy załączaniu do środka anteny koniecznem jest zachowanie geometrycznego środka przewodu poziomego anteny.

Antena nie powinna nigdy krzyżować się z przewodami prowadzącemi prądy elektryczne o napięciach powyżej 110 woltów.

Antena prowadzona równolegle do przewodników elektrycznych daje najczęściej odbiór zakłócony trzaskami Antena powinna być zawieszona zawsze możliwie pod kątem prostym do wszelkich innych przewodów lub anten

Antena może obsługiwać tylko jeden odbiornik. Im lesza jest izolacja anteny, tem lepszy odbiór. Anteny zewnętrznej nie trzeba zbyt silnie naciągać, ponieważ w czasie mrozów może się zerwać. Linka antenowa musi być przed zawieszeniem wygładzona, wszelkie węzły powodują zerwanie anteny.

Anteny zewnętrzne muszą być zaopatrzone w odgromniki.

Im krótsze jest połączenie anteny z odbiornikiem, tem lepiej dla odbioru. Należy unikać długich odprowadzeń w mieszkaniu, szczególniej przy aparatach kryształkowych.

Bliskość przewodów telefonicznych wpływa bardzo ujemnie na dobroć anteny.

Antena nie powinna przechodzić nigdy w bliskości piorunochronu.

Nie prowadźmy anteny blisko rynny dachowej— wpływa to źle na odbiór.

Antena bujająca się przy wietrznej pogodzie daje nierówny odbiór.

Odprowadzenie antenowe nie powinno nigdy dotykać dachów, rynien, drzew. Każde zetknięcie się wywołuje trzaski, a często osłabienie odbioru.

Antena i uziemienie do odbiornika muszą być prowadzone oddzielnie — **nigdy nie powinny być razem skręcone.**

Odgromniki powinny być od czasu do czasu odkurzane i czyszczone.

Zbyt luźno zawieszone anteny obluźniają się na złączeniach na silniejszym wietrze.

Przy użyciu przewodów elektrycznych, jako anteny, trzeba pamiętać o włączeniu kondensatora pomiędzy sieć, a odbiornik. Przewody telefoniczne nie powinny być używane jako anteny.

Anteny pokojowe można przeciągnąć wzdłuż drutu izolowanego.

W pomieszczeniach wilgotnych anteny pokojowe zawiesza się na izolatorach. W suchych pomieszczeniach jestto zbyteczne.

O ile przy wilgotnej pogodzie odbiór słabnie to koniecznem jest poprawienie izolacji anteny przez dodanie izolatorów.

Drut emaljowany nadaje się lepiej do pokojowej anteny niż drut telefoniczny. Anteny krótkie dają większą selektywność, ale słabszy odbiór.

Anteny krótkie dają się skrócić elektrycznie przez załączenie pomiędzy anteną i odbiornikiem kondensatorka o pojemności od 50 do 1.000 cm.

Odgromnik chroni od uderzenia pioruna. Powinien być umieszczony jaknajbliżej wejścia anteny do mieszkania. Pewne typy odgromników umieszczamy na zewnętrznej ściance okna.

Urządzenie antenowe i uziemienie powinny być raz do roku zbadane. Im lepsza antena, tym głośniejszy odbiór kryształkowy.

W AMERYCE WSZYSTKO, JAK NA DROŻDŻACH. Z Nowego Yorku donoszą, że w ciągu 6 miesięcy roku bieżącego — w porównaniu z pierwszem półroczem roku ubiegłego — liczba zarejestrowanych radjostacyj amatorskich na terenie Stanów Zjednoczonych, wzrosła o całe 40 proc.

OPŁATY ZA DODATKOWE PUNKTY ODBIORCZE. Każdy dodatkowy punkt odbiorczy w postaci słuchawek lub głośnika, odprowadzony do odrębnego lokalu z mieszkania, w którem jest zainstalowana zalegalizowana stacja odbiorcza, podlega również rejestracji. Osoba zamieszkująca ów odrębny lokal jest obowiązana do uiszczenia normalnych opłat radjofonicznych. Oddzielnym lokalem jest np. pokój, zajmowany przez sublokatora itd Z powyższego wynika, że każdy dodatkowy punkt dźwiękowy, znajdujący się poza mieszkaniem, w którem się mieści radjostacja odbiorcza, uważany jest za oddzielne radjofoniczne urządzenie odbiorcze. Wszystkich posiadaczy dźwiękowych punktów odbiorczych, którzy nie uzyskali jeszcze upoważnienia, wzywamy w ich własnym interesie do rejestracji tych urządzeń we właściwych urzędach pocztowych.

Program stacyj radjofonicznych

WTOREK, 16 SIERPNIA.

Kraków (312,8) 11,58—12,10 sygnał czasu, hejnał, 12,10—12,20 przegląd prasy, 12,20—12,40 gramofon, 12,40—12,45 komunikat meteorologiczny, 12,45—14 gramofon, 15—15,10 komunikat gospodarczy, 15,10—15,30 gramofon, 15,30—15,35 chwilka rolnicza, 15,35—15,40 komunikat harcerski, 15,40—16,45 gramofon, 16,35—16,40 komunikat dla żeglugi i rybaków, 17—17,50 koncert Filh. warsz. pod dyr. Bron. Wolfstala, 17,50—18,10 „O potworach morskich“ — prof. Roszkowski, 18,10—18,25 rozmaitości, 18,25—18,45 „Czy liczby mogą być ciekawe“ — prof. Dr. Witkosz, 18,45—18,55 „O flecie czarodziejskim“ Mozarta pogadanka Karola Stromengera. 19—22,50 transmisja z Salzburga: Opera „Flet zaczarowany“ Mozrta — (Irena Eisinger, Lotte Schöne, Karol Hammes, Ryszard Mey, Helge Roswaenge) i ork. Filh. wiedeńskiej pod dyr. Bruno Waltera, 22,15—22,20 dziennik prasowy, 22,20—22,25 wiadomości bieżące, 22,25—22,40 muzyka taneczna, 22,40—22,50 wiadomości sportowe, 22,50—23,30 muzyka tanecz.

Warszawa (1418,8) 11,58—16,40 p. Kraków, 16,40 „Piłka nożna najsilniejszy magnes sportu“ — Z. Gosławski, 17—23,30 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,58—15,10 p. Kraków, 15,10 „Bajeczki cioci Heli dla dzieci“, 15,20—16,25 p. Kraków, 16,25 Skrzynka poczt techn., 16,40—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,58—16,05 p. Kraków, 16,05 Opowiadanie dla dzieci, 16,20—18,30 p. Kraków, 18,30 „Kryzys kultury artystycznej“, 18,45—23,30 p. Kraków.

Morawska Ostrawa (263,8) 10 koncert orkiestry górniczej, 11 gramofon, 14,30 koncert, 22,20—23 gramofon.

Czy w Niemczech odbędą się nowe wybory?

Moskwa. 15. 8. PAT. Niepowodzenie rokowań między Hindenburgiem a Hitlerem przyjęto w Moskwie z widoczną ulgą. „Izwiestja" przewidują, że w razie wyrażenia rządowi v. Papena votum nieufności, Reichstag zostanie rozwiązany i zarządzenie będą nowe wybory pod hasłem walki „z prawym i lewym bolszewizmem".

* * *

Berlin. (PAT. Organ centrum nadreńskiego „Koelnische Vorlksztg." donosi ze źródeł poinformowanych: W kołach politycznych zajmują się nadal kwestją dalszego rozwoju sytuacji. Nie wierzy się w możliwość zwołania Reichstagu w przepisanym terminie. Według informacyj i nadchodzących z kół rządowych, zarówno Rząd Rzeszy, jak i Reichswehra przygotowani są na wszelkie ewentualności.

„Koelnische Ztg." utrzymuje, że między centrum a narodowymi socjalistami toczą się w Monachjum nieoficjalne rokowania, mające na celu przygotowanie platformy dla koalicji.

* * *

Berlin. (ŻAT) Niewykryci teroryści rzucili granaty ręczne do sklepów żydowskich w miejscowościach Gliwice, Hindenburg i Münstenberg. Wszędzie eksplozje spowodowały znaczne straty. W Hindenburgu wybuch spowodował pożar lokalu handlowego żydowskiego kupca Oskara Herzberga. W Penzigu bomba rzucona do mieszkania kupca Altmanna zraniła właściciela mieszkania i zdemolowała wnętrze lokalu. W Friedlandzie niewykryci sprawcy w nocy ostrzeliwali sklepy dwóch kupców żydowskich. W Landesburgu wybite zostały szyby w sklepach żydowskich Gutha, Saula i Zwilskiego.

Zentral-Verein wytoczył sprawę sądową kilońskiemu pismu hitlerowskiemu „Volkskampf", które ogłosiło niezwykle podburzający artykuł przeciwko ludności żydowskiej, pisząc, że wszyscy Żydzi są kryminalnymi przestępcami i że wobec tego należy ich wszystkich wypędzić z Niemiec. Nadto Zentral-Verein zwrócił się do władz kilońskich o podjęcie kroków administracyjnych przeciwko „Volkskampfowi".

Wielka mowa Heriota

Metz. 15. 8. PAT. Prezydent Lebrun w towarzystwie premjera Herriota i ministra robót publicznych Daladiea dokonał otwarcia kanału przy Mozeli, łączącego Metz z Thionville. Prace rozpoczęte w r. 1929 kosztowały 180.000.000 fr. Kanał długości około 30 km. łączy Metz z największem zagłębiem metalurgicznem Francji. W czasie swego przemówienia premjer Herriot, robiąc aluzję do polityki zagranicznej oświadczył m. in.: Chcieliśmy wierzyć bez zastrzeżeń, że potwór wojny wyklęty jest na zawsze. Tak nas zapewniają głosy przyjaciół, lecz wbrew zobowiązaniom, wbrew temu paktowi Briand—Kellog, którego znaczenie rozwinął Stimson w tak podniosłych słowach, dochodzą nas głosy, wzywające do gwałtu, wychwalające wojnę, o której przypuszczano, że jest już ostatecznie potępiona. Inne narody zachowują wszakże pokojowość i czujność. Wczoraj Hoover kładł nacisk na konieczność utrzymania zbrojnych sił lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych na dość wysokim poziomie, aby żaden obcy żołnierz nie mógł wtargnąć na ich terytorjum. Francja cała stoi twardo przy swem pragnieniu rozwijania każdego czynnika, wzmacniającego pokój, zdecydowana jest ona brać udział w każdym szczerym wysiłku w tej dziedzinie, lecz **zabezpieczona od wszelkiej niepewności okrutnemi wspomnieniam przeszłości wzorować się będzie na Metzu, który dawał zawsze przykład niezależności w obronie swej godności.**

Nowe ofiary żandarmerii rumuńskiej

Bukareszt (ŻAT) Bukaresztońskie pismo „Adverul" donosi, iż w dniu 10 lipca aresztowani zostali kupcy żydowscy z Beltzi Dawid Messner i S. Sonnenstein, którzy wraz z kupcami M. Guttmannem i Z. Heinzem są współwłaścicielami kamieniołomów nad Dniestrem w pobliżu Soroca. Messner i Sonnenstein osadzeni zostali w areszcie z polecenia kapitana żandarmerj. Gajdy, który się smutnie wsławił rozstrzelaniem pięciu młodzieńców-Żydów z Soroca stycznju rb. Osadzenie w areszcie nastąpiło skutkiem podejrzenia, jakoby kupcy żydowscy sygnałami świetlnymi porozumiewali się z bolszewickimi agentami na sowieckiem wybrzeżu Dniestra. W 5 dni później, dnia 15 lipca aresztowani zostali również spólnicy Messnera i Sonnensteina, Guttmann i Heinz. Do końca lipca wszystkich aresztowanych przetrzymano w areszcie straży pogranicznej, gdzie ich „poddawano badaniom" jak zapewnia „Adverul" według **dobrze znanych metod żandarmerji besarabskiej.** W końcu lipca z zarządzenia władz wojskowo-sądowych w Jassasch Heinz i Sonnenstein zwolnieni zostali z aresztu, zaś Guttmann i Messner mieli być przewiezieni do Beltzi Od tego czasu upłynęły już prawie 2 tygodnie, i **nikt nie zna miejsca pobytu aresztowanych.** Zapytania krewnych, kierowane do miejscowych władz cywilnych i wojskowych, pozostają bez odpowiedzi. Według „Adverul" istnieje podejrzenie, że więźniowie zostali maltretowani, wobec czego żandarmerja ukrywa kupców żydowskich w potajemnym areszcie. Na interwencję ministra dla spraw Besarabji p. Halippa podsekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Armand Gallinescu zarządził przeprowadzenie śledztwa celem ujawnienia miejsca pobytu więzionych kupców oraz wyjaśnienia, jak się to stać mogło, że przez tak długi czas, wbrew przepisom ustawy, osoby podejrzewane o popełnienie przestępstwa trzymane są w areszcie bez śledztwa sądowego. Klub parlamentarzystów żydowskich zwrócił się do swych mężów zaufania w Besarabji o dostarczenie wyczerpujących szczegółów ponurej tej sprawy.

RZĄD FRANCUSKI DELEGUJE DO TUNISU KOMISJĘ ŚLEDCZA CELEM ZBADANIA WYPADKÓW W SFAX

Paryż. (ŻAT) Liga dla walki z antysemizmem podjęła u rządu francuskiego interwencję w sprawie anty-żydowskich wykroczeń w Sfax (Tunis) i wręczyła premjerowi Herriot, który jest honorowym prezesem tej ligi, pismo z pośbą o wydanie władzom w Tunisie odpowiednich instrukcyj w kierunku obrony miejscowej ludności żydowskiej.

Jak się dowiaduje ŻAT w sprawie tej przygotowywana jest na terenie parlamentu francuskiego interpelacja, która prawdopodobnie spowoduje wydelegowanie przez rząd komisji śledczej do Tunisu celem zbadania na miejscu tła przebiegu ekscesów antyżydowskich w Sfax.

Bukareszt. PAT. Pociąg towarowy zderzył się dziś na linji Bacau Cel- Mare z samochodem. 4 pasażerów samochodu zabitych.

Praga. 15. 8. (R) W Łoveszycach spadł wczoraj samolot pasażerski i uległ zniszczeniu. Czterech pasażerów poniosło śmierć na miejscu, pilot odniósł rany ciężkie.

CO DZIEŃ NIESIE?

Powrót Prezydenta do Spały

W ciągu ostatnich dni odbywały się w Częstochowie uroczystości kościelne, w których uczestniczył Prezydent Państwa i min. W. R. O. P. Jędrzejewicz. Wczoraj o godz. 17.30 p. Prezydent opuścił Częstochowę, udając się w powrotną do Spały. P. minister WROP, reprezentujący na uroczystościach jubileuszowych p. prezesa Rady ministrów Prystora i rząd opuścił w dniu dzisiejszym Jasną Górę, udając się do Krakowa, kąd wyjedzie na zwiedzenie obozów letnich młodzieży w Jordanowie.

PREMJER PRYSTOR W WILNIE.

Onegdaj przybył do Wilna p. prezes Rady ministrów Aleksander Prystor z małżonką Kilkudniowy swój pobyt spędza p. p. premjerostwo w posiadłości swej Borki pod Wilnem.

PUŁK. KOSTEK BIERNACKI POZOSTAJE NADAL WOJEWODĄ.

Ministerstwo Spraw Wojskowych przedłużyło o rok, tj. do dnia 30 czerwca 1933 r. przeniesienie w stan nieczynny pułk. Kostka- Biernackiego z powodu pełnienia przezeń funkcyj wojewody nowogrodzkiego. Oznacza to prawdopodobnie, że pozostanie on jeszcze cały rok na dotychczasowem stanowisku.

WIELKIE NADUŻYCIA.

W centrali Banku ewangelickiego w Cieszynie stwierdzone zostały wielkie nadużycia, sięgające kwoty 800,0000 zł. W związku z tem aresztowany jest dyrektor tego banku, Morin. Śledztwo prowadzi sędzia śledczy przy sądzie okręgowym w Cieszynie.

Konferencja ekonomistów amerykańskich

Waszyngton. 15. 8. (R) Prezydent Hoover zwołał na 26 bm. konferencję najwybitniejszych **ekonomistów amerykańskich celem podjęcia obrad nad środkami walki z kryzysem gospodarczym w Stanach Zjednoczonych.** Ekonomiści zajmą się przedewszystkiem możliwością najlepszego wyzyskania kredytów dodatkowych. Dalej zbadana zostanie możliwość rozszerzenia systemu kredytowego dla przemysłu i rolnictwa, opracowany zostanie program inwestycyj kolejowych **oraz zbadana zostanie możliwość podjęcia** robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych.

Nowy wynalazek wojenny

Rzym. 15.-8. PAT. W stoczni w Ansaldo dwaj inżynierowie dokonali ciekawych prób z aparatem ich wynalazku, unicestwiającym całkowicie huk wystrzału, pojawianie się płomienia itd. Aparat daje się zastosować do każdego typu armaty.

Berlin. 15. 8. (Sch) Niemcy zachodnie i środkowe nawiedzone zostały niezwykłą falą upałów. W Berlinie notowano wczoraj i dziś 34 stopnie C. w cieniu. W Renie podczas kąpieli utopiło się 7 osób. W Berlinie dwie osoby doznały porażenia słońca.

Londyn. 15. 8. PAT. W miejscowości Margam zderzyły się dwa aeroplany, przyczem 4 osoby zginęły, a 12 odniosło ciężkie poranienia.

ORGAN STONNICTWA KATOLICKIEGO

La Metropole" wysuwa w artykule wstępnym żądanie objęcia przez Ligę Narodów ochrony mniejszości żydowskiej w Niemczech, której prawa obywatelskie są zagrożone przez hitlerowców. Jak długo pisze półurzędówka belgijska, **prawa Żydów w Niemczech nie będą dostatecznie** zabezpieczone, nie powinno być mowy o **uznaniu żądania Niemiec o wyrównanie ich w dziedzinie zbrojeń.**

Olympia 1932
LOS ANGELES USA

Zamknięcie X. Igrzysk Olimpijskich

Los Angeles. 15. 8. (R) Przy przepełnionych trybunach odbyła się wczoraj uroczystość zamknięcia X. Olimpjady. Wśród dźwięku fanfar weszły na boisko drużyny wszystkich narodowości, biorących udział w igrzyskach i ustawiły się w półkolu naprzeciw trybuny honorowej. Nastąpiło rozdanie nagród, a równocześnie wywieszano na maszcie flagi narodów zwycięskich. Po zakończeniu ceremonji zdjęto przy huku dział flagę olimpijską, którą do r. 1936 przechowywać będzie miasto Los Angeles. Na krótką chwilę ceremonja zakłócona została demonstracją przeciw skazaniu komunisty amerykańskiego Tom Moony. Zajście zostało jednak rychło zlikwidowane.

* * *

Los Angeles. 15. 8. W ostatnim dniu Igrzysk Olimpijskich jako ostatnia konkurencja konkurs hippiczny. W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył płk. Nishu (Japonja) 8 pkt., karnych. 2) por. Chamberlain (USA) 12 pkt. karnych. 3) rtm. Rosen (Szwecja) 16 pkt. karnych. Klasyfikacji narodów w konkursie skoków nie było, ponieważ żadne państwo nie wystawiło ekipy, złożonej z trzech jeźdźców. Konkurs „Militari“ zakończył się zwycięstwem por. armji holenderskiej de Mortangensa. Na drugiem miejscu płk. Thomson (USA), na trzeciem Szwed von Rosen. W klasyfikacji zespołowej Amerykanie zajęli pierwsze miejsce w składzie płk. Thomson, por. Chamberlain i kpt. Argo. Na drugiem miejscu Holandja, na trzeciem Szwecja.

Szermierzy węgierscy zwyciężają

Indywidualny turniej szermierczy na szable przyniósł pełny sukces Węgrom. Zwyciężył Węgier Piller, odnosząc 8 zwycięstw, a tylko jedną porażkę. Dalsze miejsca zajęli: 2) Gaudini (Włochy) 7:2, 3) Kabos (Węgry) 5:4, 4) Casmir (Niemcy) 5:4, 5) Petschauer (Węgry).

Finały bokserskie

Wyniki finałów bokserskich są następujące: W wadze koguciej Gwynn (USA) pokonał Ziglarskiego (Niemcy) na punkty. Rogledo (Argentyna) w wadze piórkowej pokonał na punkty Schleinkoffera (Niemcy). W wadze półśredniej Amerykanin Flynn pokonał na punkty Campego (Niemcy). W wadze lekkiej Stevens (Płd. Afryka) pokonał Alquista (Szwecja), w półciężkiej Cartens (Płd. Afryka) pokonał niespodziewanie Włocha Rossiego. W wadze muszej Węgier Enekes po zaciętej walce pokonał Cabaneza. W wadze średniej Barth (USA) pokonał Argentyńczyka Azara. W wadze ciężkiej Argentyńczyk Lowel zwyciężył Włocha Ravatiego. Decyzje sędziowskie budziły poważne zastrzeżenia i były nieraz przyjmowane z protestami.

* * *

Na zakończenie zawodów odbyło się rozdanie medali olimpijskich. Po przemówieniu hr. Baillet-Latour ogłosił X. Igrzyska Olimpijskie za zamknięte.

W ostatecznej klasyfikacji X. Igrzyska Olimpijskie zakończyły się zwycięstwem St. Zjednoczonych, które uzyskały 215 pkt. **Polska zajęła 13-te miejsce w konkurencjach sportowych, natomiast po doliczeniu 5 pkt. za medale w Olimpjadzie artystycznej, pozycja Polski poprawi się o 5 pkt. i zajmie Polska 11-te miejsce.**

—o-O-o—

Wisła-Ł. K. S. 2:1 (1:1)

Zawody wygrane zasłużenie przez drużynę Wisły będącą znacznie lepszą od swego przeciwnika. Niemniej jednak gra na niskim poziomie i nie przyniosła ciekawszych momentów. Łodzianie nie potrafili się przeciwstawić dobrze grającym w polu gospodarzom Wisła zaś gubiła się w sytuacjach podbramkowych, nie potrafiła wyzyskać cyfrowo swej przewagi, a to co już szło na bramkę, stawało się łupem doskonałego Frymarkiewicza.

Wisła ujmuje odrazu inicjatywę i prowadzi już w piątej minucie przez Balcera. Teraz następuje długi okres przewagi gospodarzy, którzy przesiadują wprost na połowie Łodzian. Dopiero tuż przed pauzą zrywają się goście do ofenzywy i wyrównują ze strzału Durki.

Po pauzie ŁKS inicjuje kilka ataków, ale na tem się kończy. Wisła ma przewagę w dalszym ciągu i w 22 minucie wygrywa mecz, uzyskując punkt ze strzału Artura.

Najlepsi we Wiśle Artur, Balcer, Kotlarczyk I. i Bajorek, u gości Frymarkiewicz w bramce.

LEKKOATLETKI MAKKABI WYGRYWAJĄ MECZ Z LEGJĄ 42:40

Na otwarcie sezonu jesiennego zorganizowała wczoraj sekcja lekkoatletyczna „Makkabi“ mecz kobiecy z Legją, w ramach którego odbyło się kilka konkurencyj panów. Lekkoatletki „Makkabi“ wygrały zasłużenie, zdobywając na ogólną liczbę ośmiu konkurencyj aż sześć pierwszych miejsc. Wyniki ucierpiały naskutek upału. Wśród panów najlepiej wypadł Stil I., którego wyniki w pchnięciu kuli, a przedewszystkiem w rzucie dyskiem (38.85) wysuwają go na czoło naszych miotaczy. Będzie on niechybnie wzięty pod uwagę przy ustawianiu reprezentacji okręgu na trójmecz Kraków—Łódź—Górny Śląsk

Panie. 60 m.: 1) Gottliebówna (M) 8.8, 2) Górkowska (L), 3) Glasnerówna (M). 200 m: 1) Gottliebówna (M) 28.6, 2) Górkowska (L). 3) Szeleżnikówna (L). Skok w dal: 1) Freiwaldówna (M) 4.73, 2) Górkowska (L) 4.63. 3) Szeleżnikówna. Skok w wyż: 1) Metzendorfówna (M) 1.27 i pół. 2) Szeleżnikówna (L), 3) Górkowska (L). Rzut dyskiem: 1) Górkowska (L) 27.11, 2) Freiwaldówna (M) 26.10, 3) Sasówna (M). Pchnięcie kuli: 1) Sasówna (M) 7.78 i pół, 2) Lubieńska (L), 3) Górkowska (L). Sztafeta 4×100 m: 1) Makkabi (Gottliebówna, Glassnerówna, Freiwaldówna, Metzdorfówna) 56.2, 2) Legja. Rzut oszczepem: 1) Górkowska (L) 25.23, 2) Lubieńska (L), 3) Glassnerówna (M). Panowie 100 m: 1) Bruder (M) 12.2, 2) Klagsbrun (M), 3) Kluska (L), Skok w dal: 1) Bruder (M) 5.85, 2) Feig (M), 3) Kluska (L). Rzut dyskiem: 1) Stil I. (M) 11.02, 2) Feig (M), 3) Korbel (L). W ogólnej punktacji meczu pań wygraa Makkabi 42:40.

Warszawa. Pogoń—Polonia 2:0.
Garbarnia—Legja 1:1.

TABELA LIGOWA.

Klub	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	13	20	39:15
Pogoń	13	18	22:10
Legja	12	15	25:13
Wisła	12	14	25:19
Ruch	14	14	22:22
Warta	13	13	32:25
Ł. K. S.	13	13	24:16
Garbarnia	13	13	23:25
Warszawianka	13	13	17:29
22 p. p.	13	11	21:32
Polonia	12	7	13:34
Czarni	14	5	9:35

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 14	SIERPIEŃ 16 WTOREK 14 Ab 5692	Zachód słońca 18 m. 42

GROŹNY POŻAR W SZAFLARACH

Wczoraj około godziny 11-ej w Szaflarach, w powiecie nowotarskim wybuchł groźny pożar, który zniszczył ogółem 100 budynków mieszkalnych. Zaalarmowana miejscowa i okoliczna straż pożarna zdołała pożar zlokalizować. Do Szaflar wyjechał z Krakowa naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Małaszyński. Na miejscu zorganizowano komitet pomocy dla pogorzelców. Szkody są bardzo wielkie, jakkolwiek dotychczas nieustalone. Ofiar w ludziach niema. Pożar powstał prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

TRZY WYPADKI ŚMIERCI W CZASIE KĄPIELI NA WIŚLE

W ciągu ubiegłych dwóch dni zanotowano w Krakowie dwa wypadki śmiertelne w czasie kąpieli na Wiśle. I tak kąpiąc się na dzikiej plaży utonął 24-letni Stefan Tomaszewski, chemik, zam. przy ul. Słonecznej 21. Tomaszewski usiłował przepłynąć Wisłą na drugi brzeg, zasłabł jednak na środku rzeki i zniknął pod wodą. Pomimo natychmiastowych poszukiwań topielca nie znaleziono.

Drugi wypadek miał miejsce na Wiśle, powyżej mostu dębnickiego. Tutaj kąpał się 19-letni praktykant szewski, Leonard Stefanik, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 15. Płynął on środkiem Wisły, gdy w pewnej chwili stracił siły i zatonął. Zwłok, pomimo natychmiastowych poszukiwań Policji Wodnej, nie znaleziono.

Trzeci wypadek śmiertelny zdarzył się wczoraj w południe na Wiśle na Grzegórzkach. Tutaj zatonął w czasie kąpieli 32-letni murarz Tadeusz Szymański. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon Szymańskiego.

TAJEMNICZY ZGON W POKOJU HOTELOWYM

Onegdaj zawiadomiono władze policyjne w Krakowie, iż w pokoju nr. 7. w hotelu Victoria znajdują się zwłoki młodej dziewczyny. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń ustalono, iż zmarła jest 22-letnia Jadwiga Bulka z Balic. Wezwany lekarz miejski stwierdził śmierć wskutek nadużycia alkoholu. Dochodzenia w tej sprawie prowadzi Wydział Śledczy.

—o0o—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A-B 43, ul. Gertrudy 1. Krowoderska 74. Konopnickiej 3, Krakowska 9, i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— **ŻYDOWSKI TEATR LETNI STRADOM 11.** Dziś we wtorek powtórzenie operetki „Wesele w miasteczku“. Dzięki dobrej grze całego zespołu oraz pięknym tańcom i pieśniom — operetka ta ma na długo zapewnione powodzenie. Bilety przez cały dzień przy kasie Teatru.

— **GOŚCINNE WYSTĘPY ALEKSANDRA ZELWEROWICZA.** Aleksander Zelwerowicz zaprezentował krakowskiej publiczności nieznaną u nas kreację Gagaszka w niesamowicie wesołej farsie „Hulla di Bulla“. Sztuka ta dawana będzie przez wszystkie dni tygodnia, po cenach zniżonych. Jako drugą sztukę cyklu gościnnych występów przygotowuje się pod reżyserją Aleksandra Zelwerowicza komedję braci Schönthanów „Porwanie Sabinek“.

— **WSKUTEK PRZEOCZENIA ZECERSKIEGO odpadł** we wczorajszym numerze podpis autora artykułu p. t. „W sprawie postępowania egzekucyjnego władz skarbowych“ p. Dr. S. Stamlera.

—oOo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Wtorek o godz. 8-ej: „Hulla di Bulla“

ŻYDOWSKI TEATR LETNI (STRADOM 11)
Wtorek o godz. 9 wiecz.: „Wesele w miasteczku“

—oOo—

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków. Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana